

GŁOS

KATOLICKI

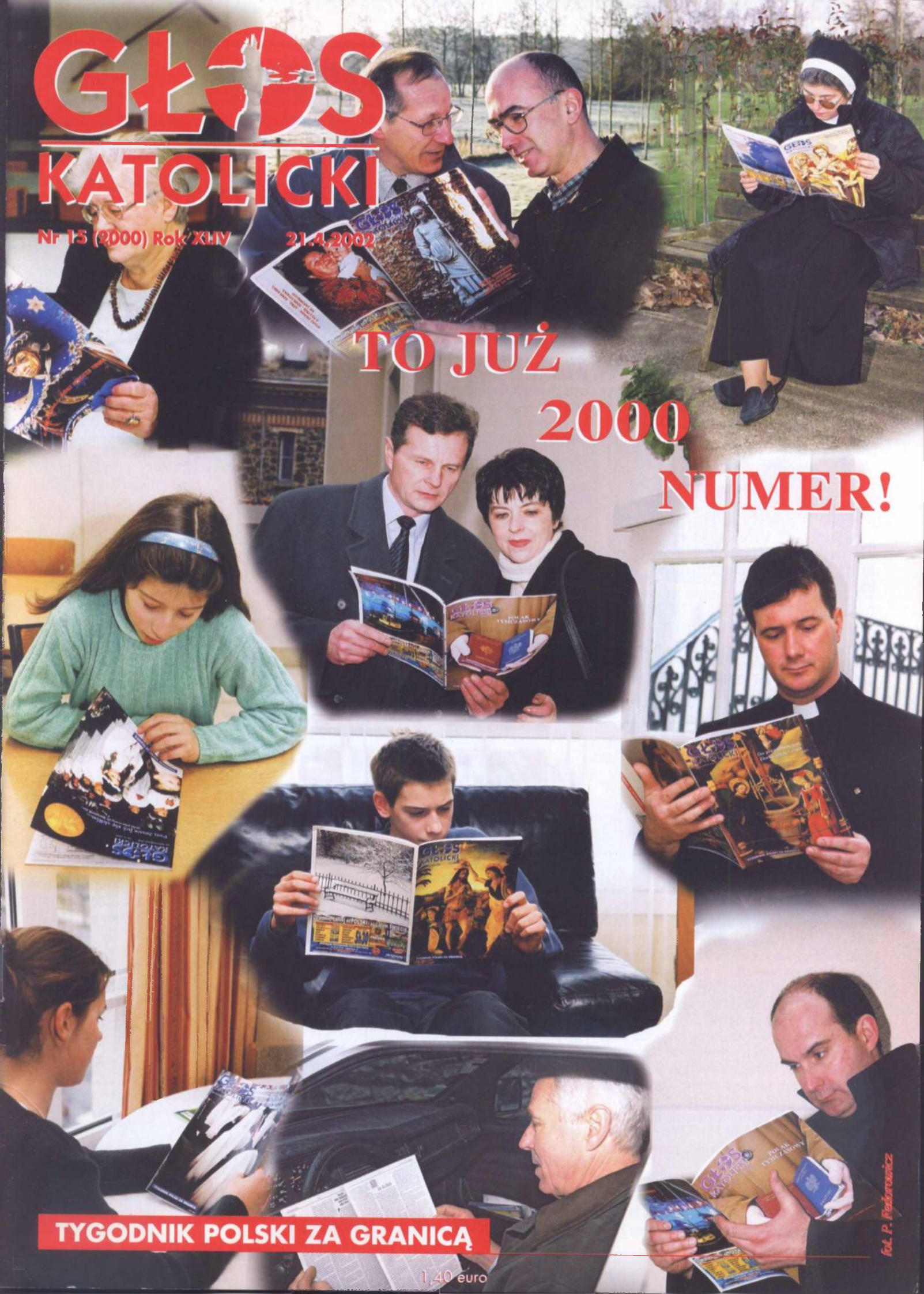
Nr 15 (2000) Rok XLIV

21.4.2002

TO JUŻ

2000

NUMER!



TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

1,40 euro

fol. P. Radomnicki



LITURGIA SŁOWA

IV NIEDZIELA WIELKANOCNA - ROK A

PIERWSZE CZYTANIE

Dz 2,14a.36-41

Czytanie z *Dziejów Apostolskich*

W dzień Pięćdziesiątnicy stanął Piotr z Jędastoma i przemówił donośnym głosem: „Niech cały dom Izraela wie z niewzruszoną pewnością, że tego Jezusa, którego wyście ukrzyżowali, uczynił Bóg i Panem, i Mesjaszem”. Gdy to usłyszeli, przejęli się do głębi serca i zapytali Piotra i pozostałych Apostołów: „Cóż mamy czynić, bracia?”. Powiedział do nich Piotr: „Nawróćcie się i niech każdy z was ochrzci się w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych, a weźmiecie w darze Ducha Świętego. Bo dla was jest obietnica i dla dzieci waszych, i dla wszystkich, którzy są daleko, a których powołał Pan Bóg nasz”. W wielu też innych słowach dawał świadectwo i napominał: „Ratujcie się z tego przewrotnego pokolenia”. Ci więc, którzy przyjęli jego naukę, zostali ochrzczeni. I przyłączyło się owego dnia około trzech tysięcy dusz.

DRUGIE CZYTANIE

1 P 2,20b-25

Czytanie z *Pierwszego listu św. Piotra Apostoła*

Najdrożsi: To się Bogu podoba, jeżeli dobrze czynicie, a przetrzymacie cierpienia. Do tego bowiem jesteście powołani. Chrystus przecież również cierpiał za was i zostawił wam wzór, abyście szli za Nim Jego śladami. On grzechu nie popełnił, a w Jego ustach nie było podstępów. On, gdy Mu złorzeczono, nie złorzeczył, gdy cierpiał, nie groził, ale oddawał się Temu, który sędzi sprawiedliwie. On sam, w swoim cieple poniósł nasze grzechy na drzewo, abyśmy przestali być uczestnikami grzechów, a żyli dla sprawiedliwości - Krwią Jego ran zostaliście uzdrowieni. Błądziliście bowiem jak owce, ale teraz nawróciliście się do Pasterza i Stróża dusz waszych.

EWANGELIA

J 10,1-10

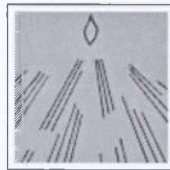
Słowa Ewangelii według świętego Jana

Jezus powiedział: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Kto nie wchodzi do owczarni przez bramę, ale wdzierają się inną drogą, ten jest złodziejem i rozbójnikiem. Kto jednak wchodzi przez bramę, jest pasterzem owiec. Temu otwiera odzwierny, a owce słuchają jego głosu; woła on swoje owce po imieniu i wyprowadza je. A kiedy wszystkie wyprowadzi, staje na ich czele, a owce postępują za nim, ponieważ głos jego znają. Natomiast za obcym nie pójdą, lecz będą uciekać od niego, bo nie znają głosu obcych”. Tę przypowieść opowiedział im Jezus, lecz oni nie pojęli znaczenia tego, co im mówił. Powtórnie więc powiedział do nich Jezus: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Ja jestem bramą owiec. Wszyscy, którzy przyszli przede Mną, są złodziejami i rozbójnikami, a nie posłuchały ich owce. Ja jestem bramą. Jeżeli ktoś wejdzie przeze Mnie, będzie zbawiony - wejdzie i wyjdzie, i znajdzie paszę. Złodziej przychodzi tylko po to, aby kraść, zabijać i niszczyć. Ja przyszedłem po to, aby owce miały życie i miały je w obfitości”.

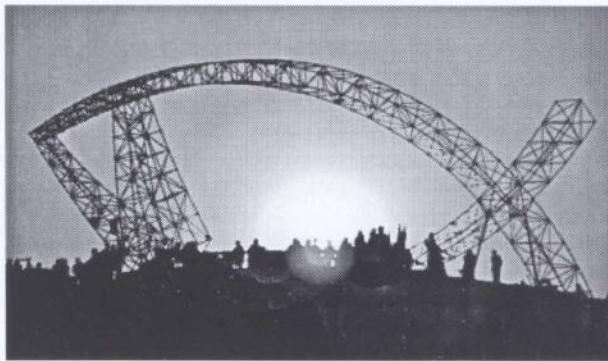
Skąd się to wzięło, że dla wielu współczesnych nam ludzi być chrześcijaninem znaczy wyrzec się od razu co najmniej połowy tych przyjemności, jakie mają do dyspozycji „normalni” ludzie, przygotować się na utrapienia, obłożyć się książeczkami w czarnych oprawkach i zaciągać pobożne pieśni na żałobną nutę? Skąd się to wzięło, że obraz chrześcijanina-katolika we Francji to dla wielu ludzi siedem nieszczęść na dwóch nogach? Co wpłynęło na osoby, które są obrażone na cały świat, przytłumione i z gruntu przeciwne wszystkiemu, co nowoczesne i postępowe?

O pierwszych chrześcijanach mówiło się że są *zwolennikami tej drogi*, to znaczy drogi wyznaczonej przez Pana Jezusa. Tych zwolenników przybywało, byli zafascynowani, szczęśliwi, pociągali innych. Dziś stało się coś strasznego, dziś wielu ludzi obawia się *tej drogi*, bo im się wydaje, że idąc swoją drogą mają już i tak wystarczająco dużo problemów, żeby sobie jeszcze dodawać nowych. Jeżeli życie, które już i tak nie jest łatwe, komplikuje się jeszcze bardziej dlatego, że wierzę w Boga; jeżeli chrześcijaństwo nie ma nic do zaproponowania oprócz Drogi Krzyżowej to nie dziwnym jest, że wielu ludzi woli z daleka omijać *tę drogę*.

Dziś, w dniu kiedy cały Kościół modli się o powołania do służby w Kościele, czytamy w Ewangelii te słowa Pana Jezusa: „Jeżeli ktoś wejdzie przeze Mnie, będzie zba-



EWANGELIA... CIĄGLE NOWA!



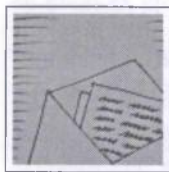
wiony - wejdzie i wyjdzie, i znajdzie paszę. (...) Ja przyszedłem po to, aby owce miały życie i miały je w obfitości”.

Co to znaczy? To znaczy, że Ewangelia składa się nie tylko z Drogi Krzyżowej i czarnych książeczek. Są jeszcze w Ewangeliach takie pastwiska, o jakich mówi dziś psalmista, gdzie niczego nie braknie, gdzie się ma ochotę położyć, zanurzyć się w głębokiej, soczystej trawie i leżeć. Jest jeszcze w Ewangeliach wesele w Kanie Galilejskiej i radość uczniów z tego, że złe duchy się im poddają, szczęście ludzi, którzy usłyszeli „I ja cię nie potępiam...”, i zachwyt tych, którzy mówili: „Nigdy jeszcze nikt nie przemawiał tak, jak ten człowiek przemawia”; jest nieśmiała radość wielkanocnego poranka, pośpiech żeby się podzielić dobrą nowiną, że On żyje, i

ta obietnica: „A oto Ja jestem z wami aż do skończenia świata”.

Przesłanie dzisiejszej Ewangelii jest może i takie: Ewangelia jeszcze się nie zestarzała, dla każdego człowieka pozostaje ona nową i ciągle atrakcyjną propozycją na życie. Mimo rozmaitych kryzysów Kościoła, mimo tego, że już od tylu lat nie było prymicji w żadnej polskiej parafii we Francji, mimo dwóch tysięcy lat, jakie upłynęły od chwili, kiedy kilku rybaków z nad jeziora w Galilei usłyszało: „Pójdźcie za mną...” - jej przesłanie nie utraciło nic ze swej świeżości i aktualności. Chrystus ciągle ma coś do zaproponowania człowiekowi, który szuka czegoś autentycznego, czegoś pewnego, czegoś, co da gwarancję, że warto będzie żyć, że będzie się miało ochotę rozpocząć nowy dzień. Ta propozycja to nowy *styl życia*, wyczytany z Ewangelii, to przejście przez tę jedyną bramę, której na imię Jezus Chrystus, a za progiem, już wiem, zło będzie dobrem zwyciężał, że za nic w świecie nie oddam się niczemu w niewolę, że ta wolność nie polega na tym, że idę za tym, co *mi się chce*, ale za tym, *czego chcę*, i że gdy już nic nie będę mógł zrobić, to wolę raczej być ofiarą niż katem, raczej przyjąć cios niż go zadać, raczej przegrać z Chrystusem niż wygrać bez Niego.

Ks. BOGUSŁAW BRZYŚ



"GK" numer 2000 telegram okolicznościowy

21 kwietnia 2002

Drodzy Państwo,
uwadam, że im mniej mówi się o samej gazecie - jej kulisach, warsztacie, autorach, komputerach i rocznicach tym lepiej. O czasopiśmie ma bowiem świadczyć przede wszystkim to o czym pisze i kto je czyta, a nie to - jak się to robi. Nie zmienia to faktu, że obowiązkiem moim i rzadkim przywilejem jest złożenie dzisiaj hołdu tym wszystkim - Wydawcy, Czytelnikom, Redakcji, jak i Bożej Opatrzności - dzięki którym „Głos Katolicki” istnieje już od 2000 tysięcy numerów. (W.R.)

DWA TYSIĄCE NUMERÓW

Z okazji dwutysięcznego numeru „Głosu Katolickiego” przesyłam moje szczere i serdeczne gratulacje. Dwa tysiące numerów to znaczy ponad czterdzieści lat wydawania. W naszych szybko zmieniających się czasach to długi okres. Zmiany, które wprowadziła nowa technologia są milowymi krokami w dziejach ludzkości. Dzisiejszy świat technologicznie jest bardzo różny od świata pół wieku temu.

„Głos Katolicki” też przechodził różne zmiany. Miał on swoje „lata chude” i ma swoje wzloty i też jest różny od pisma sprzed pół wieku.

Obecnie „Głos Katolicki” pragnie włączyć się w zachodzące przemiany, zwłaszcza związane z jednoczącą się Europą. Łączy się ona ekonomicznie, łączy się politycznie i usiłuje również łączyć się kulturowo. Właśnie owo kulturowe dążenie do jedności wywołuje najwięcej kontrowersji. Podwaliny pod jedność Europy kładli politycy o wyraźnym obliczu i przekonaniach chrześcijańskich: De Gaspari, Schuman, Adenauer. Dążenie do jedności wypływało z chrześcijańskich przekonań, że przyszłości nie można budować na nienawiści. Nienawiść bowiem zawsze rodzi nienawiść.

Późniejsi i dzisiejsi politycy mają inne poglądy, dalekie od chrześcijańskich wartości. Istnieje przeto wielka tendencja do wyeliminowania wartości chrześcijańskich i narzucania założeń laickich i etycznie liberalnych.

U źródeł Europy jednak stoją wartości chrześcijańskie. To właśnie chrześcijaństwo tworzyło jedność kontynentu, gdy rozpadło się imperium rzymskie. Papież powiedział: „Fundament jedności przyniosło Europie i przez wieki go umacniało chrześcijaństwo ze swoją Ewangelią, ze swoim rozumieniem człowieka i wkładem w rozwój dziejów ludów i narodów. Nie jest to zawłaszczanie historii. Jest bowiem historia Europy wielką rzeką, do której wpadają rozliczne dopływy i strumienia, a różnorodność tworzących ją tradycji i kultur jest jej wielkim bogactwem”.

Przed „Głosem Katolickim” więc stają nowe wezwania i nowe zadania. Ma on nie tylko informować, ale także kształtować naszą emigracyjną wspólnotę w duchu chrześcijańskim. Powinien „Głos” pobudzać do działania, do przeżywania wiary w życiu osobistym i społecznym. Powinien umacniać świadomość chrześcijańskich korzeni Europy i jej chrześcijańskiego dziedzictwa. Niech budzi sumienia do odważnego domagania się, by wartości chrześcijańskie nie zostały wykreślone z kulturowych wartości jednoczącej się Europy. Niech Bóg błogosławi całemu Zespołowi Redakcyjnemu i wszystkim Czytelnikom.

Oddany w Panu

Ks. Abp Szczepan Wesoły

Z satyrycznej teki L.B.



ODDAJEMY DO WASZYCH RĄK NUMER 2000

Drodzy Czytelnicy, Kochani Rodacy!

Oddajemy do Waszych rąk numer 2000 „Głosu Katolickiego”. Jesteśmy dumni, że nasz tygodnik nie okazał się tylko meteorem, ale wciąż wiernie spełnia rolę łącznika pomiędzy naszymi Rodakami, szczególnie tymi, którzy nie mają możliwości spotkania się co niedzielę w dużych wspólnotach polonijnych rozsiadanych po całej Francji, że dociera do Waszych domów, że regularnie gości u Was - by wspomagać nas w życiu tajemnicami i prawdami naszej wiary. Po prostu formować nas, ale także i informować o tym, czym żyje powiększająca się wciąż Polonia we Francji i sąsiednich krajach, czym żyje nasza Ojczyzna, przemierzająca ważny etap coraz pełniejszej integracji ze strukturami gospodarczymi i politycznymi Unii Europejskiej. Oby - nie zapominając o tym, iż idea zjednoczonej Europy zrodziła się z inspiracji chrześcijańskich, reprezentowanych przez takich polity-

ków, jak Alcide de Gasperi, Robert Schuman czy Konrad Adenauer - „Głos Katolicki” zawsze z dużą troską i patriotyzmem, idąc za Ojcem Świętym, największym z naszych Rodaków, starał się wnieść swój wkład w kształtowanie obrazu naszej Ojczyzny, bowiem troska o należne Polsce miejsce w strukturach europejskich nie może ograniczać się wyłącznie do kwestii ekonomicznych i politycznych. Polska pragnie nadal trwać w Europie jako państwo, które ma swoje oblicze duchowe i kulturalne, swoją niezbywalną tradycję historyczną, związaną od zarania dziejów z chrześcijaństwem.

„Tej tradycji, tej narodowej tożsamości Polska nie może się wyżyć stając się członkiem wspólnoty europejskiej. Rzeczpospolita Polska nie może niczego stracić ze swoich dóbr materialnych i duchowych, których za cenę krwi broniły pokolenia naszych przodków” (Jan Paweł II, Przemówienie z okazji przyjęcia listów uwierzytelniających Ambasadora Polski przy Watykanie, 3 grudnia 2001).

W sytuacji, kiedy wiele środków masowego przekazu próbuje zinstrumentalizować społeczeństwo i Kościół lub zachowywać w wielu żywotnych na Polski kwestiach znowę milczenia, „Głos Katolicki” ma do odegrania ważną rolę. Przecież znane jest powiedzenie, że mass media stanowią czwartą władzę. Znaczący to, iż mają poważny wpływ na to, co dzieje się w społeczeństwach. Kształtują ich wewnętrzny porządek, mają poważny wpływ na poglądy, wyznawany system warto-

Ciąg dalszy na str. 5



NA DNI JUBILEUSZU...

Głos Katolicki przeżywa swój oryginalny jubileusz. Od 3 maja 1959 r. do dnia dzisiejszego ukazało się 2000 numerów tego pisma. Prasa katolicka zawsze towarzyszyła Polakom przybywającym do Francji. Od grudnia 1923 r. do lipca 1937 r. był to „Polak we Francji”, tygodnik poświęcony problemom religijnym, społecznym i patriotycznym Polaków. Druga wojna światowa przeszkodziła wydawaniu, ale już w kwietniu 1945 r. pismem Polskiej Misji Katolickiej we Francji staje się świetny tygodnik „Polska wierna”, którego nakład sięgał 10 tys. egzemplarzy. Ukazywał się do 1959 r., ale na skutek trudności redakcyjnych przestał wychodzić i na jego miejsce wprowadzono nowy tygodnik Polskiej Misji Katolickiej - „Głos Katolicki”, którego pierwszy numer ukazał się 3 maja 1959 r. Życie potwierdziło ważność i użyteczność trzech dekad katolickiej prasy emigracyjnej:

- a. działalność pogłębionego chrześcijaństwa, by odpowiadała na potrzeby duchowe dzisiejszych chrześcijan;
- b. przywiązanie do polskich korzeni, do polskiej kultury i historii, jak i wydarzeń współczesnych tworzących naszą polską duszę;
- c. ukazywanie życia polskich wspólnot polonijnych.

Trzeba pogratulować „Głosowi Katolickiemu”, iż z odpowiedzialnością, rzetelnością i profesjonalizmem traktuje poszczególne problemy związane z wyżej wymienioną tematyką. Mimo szybkich zmian współczesnego życia tygodnik ten stworzył i tworzy wiarygodne źródło informacji i formacji, na które powołują się czytelnicy. Śmiem powiedzieć, iż przyczynił się do historycznego procesu, jakim stało się uczynienie spraw religii istotną częścią polskiego życia publicznego na emigracji.

Dzisiaj najpiękniejszą służbą człowiekowi jest ta, która przypomina mu o jego wywyższeniu i fantastycznym powołaniu w Chrystusie. Przypomina mi się historia pewnego lekarza francuskiego, który wyjechał do Afganistanu, by nieść pomoc miejscowej ludności, jeszcze podczas wojny z Rosjanami. Po powrocie napisał książkę, w której opisuje swe aresztowanie przez Rosjan. Zarzucano mu handel bronią i konspirację. Gdy przed sądem tłumaczył się, że z tymi rzeczami nie miał nic wspólnego, jeden z wyższych oficerów rosyjskich, członek sądu, odpowiedział mu: „My wiemy, że Pan nie handlował bronią, że nie był Pan w konspiracji, ale swoją obecnością i pracą dawał im Pan nadzieję, a to jest stokroć gorsze od dostarczania broni”.

Dziękujemy dziś „Głosowi Katolickiemu”, iż tak jasno i zdecydowanie świadczy o Chrystusie - jedynej nadziei świata i o człowieku w Chrystusie, odkupionym i przeobstwiezionym, uwolnionym i mającym niesamowitą przyszłość w Synu Bożym.

Dziękujemy też „Głosowi Katolickiemu” za budowanie podmiotowości w naszych Rodakach. Ukazując działalność poszczególnych wspólnot polonijnych, czy ukazując sylwetki i przedsięwzięcia poszczególnych Polaków w Europie i świecie, podaje konkretne przykłady naszej podmiotowości, że nie jesteśmy tylko przedmiotami, którymi można się posługiwać, manipulować, używać do własnych celów. Polakom brakowało tego poczucia podmiotowości przez blisko pół wieku. Narzucony nam system totalitarny w sposób niemal chirurgiczny pozbawił nas potrzeby podmiotowości. Wyszliśmy z tego jako społeczeństwo silnie zatamizowane i nieufne, lub po prostu nieświadome co do realnych szans własnej aktywności - te dwa elementy istoty podmiotowości zostały w nas okaleczone. Po nowych dziś atakach liberalizmu i dyktatu unijnego ta nasza niedawno uzyskana pod-

miotowość jest jakby pęknięta. Polacy ciągle mają za mało danych do przekonania o swej podmiotowości i do ujawnienia jej w działaniu społecznym. Chwała za to „Głosowi Katolickiemu”, że tę podmiotowość, przynajmniej w wymiarze przekonania, stara się wśród naszych Rodaków odbudować.

Do charakteru naszego tygodnika należy też stałe i wierne ukazywanie przesłania Ojca Świętego Jana Pawła II. Do wdzięczności za to, chciałbym dołączyć także swe skromne życzenia, by „Głos Katolicki” w tych obecnych czasach przelomu stawał się, za Janem Pawłem II, obrońcą człowieka, a szczególnie tego opuszczającego kraj, zepchniętego na margines nowego życia. Ojciec Święty ukazuje i broni człowieka na wielu płaszczyznach. Najpierw w sposób zupełnie podstawowy stwierdza, że kryzys współczesnej kultury dotyczy samych jej fundamentów i polega na niewłaściwej wizji człowieka, czyli na nieprawidłowej odpowiedzi na pytanie, kim jest człowiek i kim powinien się stawać poprzez kulturę. Jan Paweł II zapytany jaka jest największa potrzeba współczesnej kultury, odpowiedział bez wahania - potrzeba pełnej, nieokrojonej, niezdeformowanej prawdy o człowieku, potrzeba integralnej wizji człowieka uwzględniającej wszystkie jego istotne wymiary: materialny i duchowy oraz otwarcie na Boga. Tylko pełna prawda o człowieku może stanowić podstawę wszelkich wartości i gwarantuje właściwy rozwój wszystkich dziedzin kultury, a w nich harmonijny rozwój człowieka.

I tak Papież problem ludzkiej miłości ukazuje w kontekście pełnej prawdy o człowieku. Ma to ogromne znaczenie wobec rozpowszechnionego w kulturze współczesnej odrywania życia seksualnego od wymiaru osobowego, od właściwie rozumianej osobowej miłości i odpowiedzialności.

„Z koncepcji osoby ludzkiej w sposób konieczny wypływa właściwa wizja społeczeństwa” (*Centesimus Annus*, 13). Papież wykazuje, że to właśnie błędne wizje człowieka zrodziły niehumanitarne ustroje - komunizm czy skrajny liberalizm.

Spośród kwestii społecznych Jan Paweł II poświęca wiele miejsca zagadnieniu pracy, zwracając uwagę na to, że „praca jest dobrem człowieka (...) dobrem godziwym, czyli odpowiadającym godności człowieka, wyrażającym tę godność i pomnażającym ją”. Przez pracę urzeczywistnia siebie jako człowiek, a także poniekąd bardziej „staje się człowiekiem” (*Laborem exercens*, 9).

Jan Paweł II z właściwą sobie wnikliwością i odwagą podejmuje problem rodziny i narodu, wskazując na nie jako dwie formy społeczności, z których ludzkość nie może zrezygnować. Stanowią one bowiem jedynie adekwatne dla człowieka-osoby środowiska umożliwiające harmonijny rozwój człowieka i zapewniają personalistyczny charakter kultury - kulturę miłości człowieka, kulturę życia. Wobec tendencji antyrodzinnych i antynarodowych, wobec dążeń unifikacyjnych dokonujących się jakby ponad narodami czy przeciw narodom, Jan Paweł II zabrał głos na forum ONZ (5 października 1995), wskazując na rodzinę i naród jako nieprzedawnione formy życia społecznego, wyjaśniając przede wszystkim prawa narodów do istnienia, do własnej tożsamości, będącej tożsamością kulturową.

Poza tym Jan Paweł II głoszoną prawdę wciela w swoje życie. Czyni go to wiarygodnym świadkiem. Wierzy i kocha Chrystusa, kocha człowieka i ufa mu. Te dwie miłości zlewają się w jego życiu i nauczaniu w jedno. Toteż Jan Paweł II idzie tam, gdzie jest człowiek najbardziej potrzebujący, zagrożony, gdzie problemy są największe, idzie nie licząc trudu, z narażeniem życia, by pomóc człowiekowi, by pomóc mu dostrzec tkwiące w nim, najczęściej zapomniane, dobro, wielkość i perspektywę.

Życzę z całego serca, by ta charyzmatyczna działalność Jana Pawła II, proroka naszych czasów, inspirowała i zapalała Zespół Redakcyjny „Głosu Katolickiego” na następne 2000 numerów.

Ks. dr Wacław Szubert



Dokończenie ze str. 3

...NUMER 2000

Skoro Kościół z mandatu samego Chrystusa jest odpowiedzialny za kształtowanie światopoglądu i moralność, winien być obecny w nowoczesnych mediach, by „mocą Ewangelii dosięgał i jakby przewracał kryteria, oceny, hierarchię dóbr, postawy i nawyki myślowe, bodźce postępowania i modele życiowe rodzaju ludzkiego, które stają w sprzeczności ze Słowem Bożym i planem zbawczym” (*Evangelium nunciandi*, 18).

„Kościół - to znaczy my wszyscy, którzy Go stanowimy - zarówno duchowni jak i świeccy - byłby winny przed Panem, gdyby nie używał tych potężnych pomocy” (*Evangelium nunciandi*, 49). Zwłaszcza dziś, gdy „wewnątrz starych chrześcijańskich krajów, w łonie samego Kościoła są ludzie, którzy ulegli w różnym stopniu wtórnej dechrystianizacji - wprowadzając przyznają się jeszcze do chrześcijaństwa, praktycznie pozostają jednak poza nawiasem jego życia. Inni zaś mają jakąś wiarę, ale nie dość znają jej podstawy. Wreszcie i sami tzw. dobrzy katolicy - stojąc wobec zagrożeń sekularyzmu i wojującego ateizmu - potrzebują umocnienia w wierze. Potrzebują pogłębienia i ożywienia wiary, czyniąc ją coraz dojralszą” (*Evangelium nunciandi*, 53-54). Dlatego media,

wśród nich i prasa, muszą być szczególnym polem (i obowiązkiem chrześcijańskim) działania świeckich, by pozostawać wciąż obecnymi w życiu społecznym, w życiu każdej parafii, by włączać swoje osobiste świadectwo i doświadczenia w całą ewangeliczną działalność.

Pragnę, abyśmy wspólnie razem przyczyniali się - przez nasz „Głos Katolicki” - do szerszej obecności w środowisku polonijnym i emigracyjnym. Pragnę, aby każdy z nas czynnie włączył się w tę obecność poprzez przysparzanie naszemu tygodnikowi nowych czytelników, nowych prenumeratorów. Bowiem wielu naszych Rodaków nie wie wciąż o istnieniu „Głosu Katolickiego”, wielu nie wie, że może otrzymywać go do domu. Spróbujmy - każdy z nas - zdobyć dla „Głosu” choćby jednego nowego abonenta.

A Redakcji pisma - dziękując za dotychczasową współpracę - życzę jednocześnie dalszych sukcesów w służbie naszych Rodaków.



„Szczęść Boże”!

Ks. prał. Stanisław Jeż
Rektor PMK
we Francji

NOWA WERSJA MSZAŁU RZYMSKIEGO

Prefekt Kongregacji Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów kard. Jorge Arturo Medina Estevez przedstawił trzecie łacińskie wydanie wzorcowe Mszału Rzymskiego. Prace nad nim trwały dziesięć lat. Do poprzedniego tekstu z 1975 r. dołączono m.in. imiona niektórych świętych z Kalendarza Powszechnego i nowe formularze Mszy wotywnych ku czci Najświętszej Maryi Panny. Zadaniem konferencji biskupich poszczególnych krajów będzie obecnie rewizja używanych dotychczas przekładów i dostosowanie ich do obowiązujących odąd tekstu łacińskiego. Kard. Medina Estevez podkreślił, że Mszał Rzymski jest „najważniejszą z ksiąg liturgicznych, odnowionych przez Sobór Watykański II”. Towarzysząca mu *Institutio Generalis* nie jest zwyczajnym „spisem rubryk, lecz faktycznym dyrektoriem dotyczącym Eucharystii i zawierającym wskazówki natury teologicznej, liturgicznej, duszpasterskiej i duchowej”, jej celem zaś jest „godny przebieg celebry oraz rozsądna jedność odprawiania Mszy, nie wykluczając jednak uzasadnionych zmian i adaptacji, na które sam dokument zezwala ze względu na czynny udział wiernych i ich dobro duchowe”.

„Najprawdopodobniej najistotniejszą nowością, którą należy podkreślić, jest rozszerzenie możliwości udzielania wiernym Komunii pod dwiema postaciami; uproszczone rozporządzenie w tej sprawie bierze pod uwagę zarówno szerokie preroga-

tywy udzielone po drugim wydaniu wzorcowym, jak i precedensy dziejowe oraz powszechną praktykę obrządków wschodnich” - podkreślono w Watykanie.

Za zgodą ordynariusza także każdy kapłan, „jako pasterz określonej wspólnoty, będzie mógł ocenić celowość udzielania Komunii pod dwiema postaciami, za wyjątkiem przypadków, w których jest to niewskazane” - wyjaśnił kard. Medina Estevez.

Wśród wspomnień dowolnych, które można wprowadzić w całym Kociele powszechnym jest m.in. wspomnienie św. Wojciecha (23 kwietnia) a wśród tych, które są obowiązkowe mamy św. Maksymilianą Marię Kolbego (14 sierpnia). Prócz tego, poinformował prefekt watykańskiej kongregacji, „władza zwierzchnia zarządziła dodanie 11 nowych celebracji”; jedną z nich jest uroczystość św. Teresy Benedykty od Krzyża (Edyty Stein) 9 sierpnia.

W nowym wydaniu Mszału dodano prefację za męczenników, przywrócono też dwa formularze pochodzące z Mszału przedsoborowego; chodzi o Msze „Pro remissione peccatorum” i „Ad postulandam continentiam”.

W tekście Mszału - a nie w aneksie do niego - znalazła się ogromna ilość tekstów muzycznych gregoriańskich, w związku z czym można powiedzieć, że „sprzyja on udziałowi w liturgii poprzez śpiew”.

MAREK LEHNERT (KAI)



Życie Kościoła

KRAJ

■ „Po roku pracy Telewizja Puls odniosła sukces - oświadczył w rozmowie z KAI bp Marian Błażej Kruszyłowicz, przewodniczący Rady Programowej Telewizji Puls. - W krótkim czasie udało się stworzyć zupełnie nową telewizję, spokojną, ale nie nudną, z przestrzenią do debaty, troszczącą się o obiektywizm informacji, mogącą odegrać ważną rolę w ewangelizacji pośredniej, m.in. poprzez troskę o prawdę, dobro, piękno”.

■ „Dosyć nienawiści, trzeba zacząć praktykę cywilizacji miłości, moralną wiosnę, a to jest właśnie zmartwychwstanie Chrystusa” - powiedział Prymas Polski kard. Józef Glemp składając życzenia wielkanocne w I programie TVP.

■ Dr hab. Michał Wojciechowski z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie oraz dr hab. Karol Karski prorektor Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie otrzymali z rąk prezydenta RP tytuły profesorskie. Są oni pierwszymi świeckimi profesorami nauk teologicznych w Polsce.

WATYKAN

■ Świętość można osiągnąć przez stałe, pokorne i pełne ufności przystępowanie do sakramentu pokuty - przypomniał Jan Paweł II w orędziu do Wielkiego Penitencjarza.

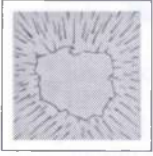
■ Papież Jan Paweł II mianował prof. Alicję Grzeszkowiak członkiem zwyczajnym Papieskiej Akademii Życia. Jest ona także konsultorem Papieskiej Rady ds. Rodziny.

ZAGRANICA

■ Francuski dziennik katolicki „La Croix” zagościł na stałe w sieci internetowej. Dziennik jest dostępny nieodpłatnie wszystkim użytkownikom sieci pod adresem www.la-Croix.com.

■ Od pół roku siostry Miłosierdzia Bożego z Polski pracują w Jerozolimie. Zakonnice zostały zaproszone przez franciszkańską Kustodię Ziemi Świętej. Pracują w konwencie Flagellazio, gdzie mieści się Studium Biblicum Franciscanum. Oprócz pracy w konwencie siostry prowadzą także apostolat duchowości Miłosierdzia Bożego.

■ W Budapeszcie zaprezentowano pierwsze dwujęzyczne, węgiersko-cygańskie wydanie Nowego Testamentu. Tłumacz dzieła w swej pracy starał się używać czystego dialektu lowari, bez naleciałości innych języków. Nowy przekład oznacza, że Cyganie na całym świecie będą mogli czytać Pismo Święte w języku zasadniczo dla nich zrozumiałym.



z kraju

□ Miller: Unia albo dymisja. Jeśli Polacy opowiedzą się w przyszłorocznym referendum przeciwko wstąpieniu naszego kraju do Unii Europejskiej, to mój gabinet poda się do dymisji - powiedział premier w wywiadzie dla agencji Reutersa. Szef polskiego rządu podkreślił, że nadal głównym jego celem jest przystąpienie do Unii z początkiem 2004 r. „To referendum jest tak ważne, że jeśli wypadnie niepomyślnie, będzie to oznaczało upadek rządu. A rząd, który upada, powinien podać się do dymisji” - stwierdził. Dodał, że jednak jest optymistą.

□ Polska zapłaci pełną składkę. Według komisarza UE ds. budżetu Michaele Schreyer, Polska będzie musiała płacić pełną składkę do uijnego budżetu od początku swojego członkostwa. Komisarz przekonywała w Warszawie, że kraje kandydujące we własnym interesie nie powinny korzystać z żadnych ulg. Schreyer dodała, że w Komisji Europejskiej toczyła się na ten temat „gorąca debata”, ale uznano, że zasada płacenia składki w pełnej wysokości jest uzasadniona. Strona polska liczyła, że w pierwszym roku po uzyskaniu członkostwa uda jej się płacić jedynie 10% pełnej składki, która wynosi - jak się szacuje - około 3 mld euro rocznie.

□ Kwaśniewski kłóci się z Millerem? Po raz kolejny w minionym tygodniu doszło do gwałtownego sporu pomiędzy stronnikami prezydenta, a ludźmi Millera. Tym razem przyczyną była projektowana przez rząd nowelizacja ustawy o radiofonii i telewizji. Zakłada ona wprowadzenie ograniczeń w posiadaniu najważniejszych mediów. Przykładowo właściciel ogólnopolskiego dziennika nie mógłby już posiadać ogólnopolskiej telewizji czy radia. Przeciwno takiej zmianie prawa zaprotestował Kwaśniewski ostrzegając, że ustawy w obecnym kształcie nie podpisze. Ustawa uderzyłaby najmocniej w spółkę Agora S.A., wydającą „Gazetę Wyborczą” Adama Michnika. Wiadomo, że przymierza się ona do zakupienia telewizji Polsat.

□ Ziemia tylko dla rolników. Wicepremier Kalinowski, przywódca współrządzącego PSL przedstawił projekt ustawy o możliwości nabywania ziemi rolnej, która być może jeszcze w kwietniu trafi pod głosowanie w sejmie. Ustawa zakłada, że ziemię będą mogli nabywać tylko absolwenci szkół rolnych i to za zgodą samorządu. Ustawa ustala także dolną i górną wielkość areалу, którą może posiadać jedna osoba - odpowiednio 10 i 300 ha (z pewnymi modyfikacjami wynikającymi z jakości ziemi). Takie ograniczenie wolnego rynku popierają też PiS i Samoobrona. Partie te tłumaczą, że w ten sposób chcą chronić polskiego rolnika w obliczu integracji z UE.

□ Ucieczka stulecia. W minionym tygodniu trzech bandyci, którzy napadli na bank w Niemczech brawurowo przemknęli samochodem przez południową Polskę i przedarli się na Ukrainę. Tam dopiero zostali złapani, gdy nie udało się im przekupić milicjantów. Bandyci: Rosjanin, Kurd i Ukrainiec napadli na bank w Wredestw w północnych Niemczech. Sterroryzowali bronią i porwali dwie pracowniczki banku. Zrabowali 300 tys. euro. Z miejsca napadu przestępcy uciekli srebrnym seatem w stronę polskiej granicy. Ze względu na bezpieczeństwo zakładniczek, polskie władze zdecydowały się ich przepuścić. Bandyci ruszyli na wschód, eskortowani przez policyjne samochody i śmigłowiec. Gdy zatrzymali się w Bystrzejowicach, aby zatankować paliwo, starsza z zakładniczek zdołała uciec. Bandyci pojechali następnie na przejście graniczne w Dorohusku, przez które zostali przepuszczeni. Na Ukrainie pościg przejęła tamtejsza milicja. I to jej dopiero udało się zatrzymać przestępców i uwolnić zakładniczkę.

□ LOT z Lufthansą. Polskie ministerstwo skarbu podjęło decyzję o zgłoszeniu przez polskiego narodowego przewoźnika lotniczego PLL LOT gotowości do przystąpienia do sojuszu Star Alliance, którego liderem jest niemiecka Lufthansa. Zarówno Star Alliance, jak i Oneworld, którego liderem jest British Airways, wcześniej składały deklaracje o chęci przyjęcia polskiego przewoźnika do swego grona. Prośba LOT oznacza jednocześnie przyjęcie go do aliansu. Przynoszący straty LOT ma pecha do sojuszników i partnerów. Poprzednio zdecydował się na alians ze Swissairem, który w zeszłym roku zbankrutował. Następca Swissaira, Swiss jest posiadaczem 40% akcji LOT.

□ Lepper chce władzy. Delegaci na III kongres Samoobrony, który odbył się w minioną niedzielę jednogłośnie, ponownie wybrali Leppera na szefa partii. „Celem moim i Samoobrony jest rządzenie Polską i to jest kwestia czasu” - powiedział Lepper po ogłoszeniu wyników głosowania. Zapowiedział też, że celem Samoobrony jest wygranie wyborów samorządowych i przejęcie władzy w Polsce. „To jest przygotowanie do przejęcia władzy w Polsce - mówił. Do Warszawy zjechało ok. 3 tys. delegatów. Lepper był jedynym kandydatem na przewodniczącego. W ciągu 30 dni ma on przedstawić Radzie Krajowej wybrany przez siebie skład prezydium oraz konwentu partii. Delegaci przyjęli też nowy statut Samoobrony dający większą władzę centrali i przewodniczącemu. Opisując go Lepper mówił: Nie będzie demokracją Krzaklewskiego i Wałęsy. Zastrzegł jednak, że statut nie ustanawia dyktatury. Wszystkie decyzje delegaci podejmowali jednogłośnie. Jedynie podczas przyjmowania statutu kilku wstrzymało się od głosu.

BEZRADNA UNIA

Któryż to raz Unia Europejska przeżywa upokorzenie jako gracz na arenie międzynarodowej? Tym razem ta jedna z dwóch największych potęg gospodarczych, tocząca jak równy z równym wojny handlowe ze Stanami Zjednoczonymi, nie była w stanie wymóc na Izraelu zgody na dopuszczenie jej wysłanników do odciętego od świata przez wojska izraelskie przywódcy palestyńskiego Jasera Arafata. Trzeba jednak przyznać, że na próbach mediacji między Izraelem a Palestyńczykami i - szerzej - światem arabskim nieraz łamali sobie zęby także politycy amerykańscy. Afront wobec wysłanników Piętnastki na pewno świadczy o jej bezradności wobec konfliktu bliskowschodniego. Ale nie lekceważyłbym jej wysiłków, żeby coraz ściślej koordynować politykę zagraniczną.

Pytanie, czy jest to trochę bezradność na własne życzenie. Unia nie ma uprawnień ani zdolności do wspólnych interwencji wojskowych na większą skalę. Taka interwencja w jej wykonaniu na Bliskim Wschodzie jest nie do pomyślenia. Ale dysponuje teoretycznie bronią gospodarczą. Jest największym partnerem handlowym Izraela i zarazem największym dawcą pomocy dla tzw. Autonomii Palestyńskiej. Tylko że w gronie Piętnastki nie ma zgody, żeby posłużyć się tą bronią, nikt specjalnie do tego nie nawołuje, bo jej członkowie nie określili w jasny sposób swojego wspólnego interesu na Bliskim Wschodzie.

W poszerzającej się wciąż Unii coraz trudniej o definicję takiego interesu. Linie podziałów przebiegają rozmaicie, często inaczej wobec różnych problemów. Piętnastka dzieliła się na przykład tradycyjnie na państwa bardziej i mniej „proatlantyckie”, przy czym Wielka Brytania była najwierniejszym sojusznikiem USA, a Francja marzyła o samodzielności Europy pod wodzą Paryża i za pieniądze Niemiec. Ale już w czasie wojny w Zatoce Perskiej okazało się, że Francja jest drugim po Wielkiej Brytanii krajem europejskim, który ma - prawda, że ograniczone - zdolności do prowadzenia działań wojennych na innych kontynentach i, gdy przychodzi co do czego, staje u boku Ameryki, żeby zademonstrować swoje globalne, mocarstwowe ambicje. Po raz pierwszy też Niemcy starają się dotrzymać kroku Wielkiej Brytanii i Francji i pokazać, że są jednym z „wielkich” państw UE nie tylko pod względem potencjału gospodarczego, ale również politycznie i wojskowo.

Te trzy państwa prowadzą globalną politykę zagraniczną. Hiszpania i Włochy miewają takie ambicje. Pozostali członkowie Unii to mniejsze kraje koncentrujące się w polityce zagranicznej na sąsiadach. W dodatku cztery z nich to kraje neutralne (Austria, Finlandia, Irlandia i Szwecja). Choć publicznie protestują przeciwko spotkaniom wielkich na osobności, w

gruncie rzeczy nie martwią się, że nikt na siłę nie wciąga ich do akcji zbrojnych. Wypadkowa tak szerokiej gamy różnych interesów to często: „Nie psujmy sobie stosunków z nikim, nie narażajmy się, bo inni wejdą na nasze miejsce na rynku, a przecież tyle już tam zainwestowaliśmy”.

Rządy unijne zdają sobie także sprawę, że wszelkie sankcje miałyby sens, gdyby zastosowali je również inni kluczowi partnerzy Izraela i Palestyńczyków, USA dostarczające Izraelowi pomoc o wartości 3 mld dolarów rocznie i kraje arabskie wspierające Palestyńczyków. Dlatego Unia przyganiała Amerykanom, że zdają się pozostawiać wolną rękę Izraelowi w pacyfikacji terytoriów przekazanych wcześniej pod kontrolę Palestyńczykom. W stolicach unijnych reagowano z ulgą, gdy prezydent George W. Bush ponownie zabrał głos w sprawie sytuacji na Bliskim Wschodzie i postanowił wysłać tam sekretarza stanu Colina Powella.

Sama Piętnastka podejmowała zresztą próby mediacji bez przekonania, że się powiedzą. Już od dawna jej wysłannicy byli lekceważeni, zwłaszcza przez rząd Izraela. Zarzucał on Unii stronniczość - faworyzowanie Arabów - na długo przed interwencją jego żołnierzy na terenach kontrolowanym do niedawna przez władze palestyńskie. Wykorzystywał też różnice w podejściu różnych państw członkowskich i dyplomatyczną rywalizację między nimi. Teraz Izraelowi sprzyja atmosfera, która zapanowała na Zachodzie po 11 września. Oburzeni postępowaniem rządu Ariela Szarona dyplomaci unijni podkreślają jednak, że Izrael to demokracja i że jego rząd znajduje się pod silną presją zdecydowanej większości społeczeństwa, żeby stanowczo reagować na ataki terrorystyczne, w których giną niewinni cywile, wysadzani w powietrze przez palestyńskich zamachowców-samobójców.

Unia nigdy nie miała ambicji, żeby w pojedynkę doprowadzić do rozwiązania konfliktu na Bliskim Wschodzie, którego rozmiary daleko wykraczają poza granice jednego kontynentu. Co innego na Bałkanach. Proces uczenia się na własnych błędach i dojrzenia do prawdziwie wspólnych działań trwał 10 lat, nim przyszyły pierwsze - nie wiadomo jeszcze, na ile trwale - sukcesy. Udało się zapobiec wojnie domowej w Macedonii i rozpadowi kraju na niezdolne do przeżycia państewka, a ostatnio - temu samemu w Czarnogórze. Odniosła skutek silna presja dyplomatyczna prezentującej jednolity front Unii w połączeniu z obietnicami hojnej pomocy i perspektywy członkostwa. Ale ten sukces nie byłby możliwy, gdyby nie wcześniejsza interwencja wojskowa NATO w obronie Albańczyków z Kosowa i obecność sił sojuszniczych na Bałkanach. Również i lokalni bałkańscy watażkowie są mądrzejsi o doświadczenia z Bośni i Kosowa.

Dokończenie na str. 10-11



ze świata

□ Bazylika obłożona. Izraelskie oddziały, od tygodnia oblegają Bazylikę Narodzenia Pańskiego w Betlejem - miejsce w którym narodził się Chrystus. W bazylice schronili się uciekający przed oddziałami żydowskimi Palestyńczycy, w tym gubernator miasta z ramienia Autonomii Palestyńskiej. Izraelskie oddziały już kilka razy otworzyły ogień w kierunku bazyliki. Przebywający w Rzymie przedstawiciel zakonu franciszkanów, o. David Jaeger określił tę akcję armii izraelskiej mianem niewypowiedzianego barbarzyństwa, mogącego mieć dalekosiężne skutki. Jaeger powiedział, iż pozostaje w kontakcie telefonicznym z zakonnikami, przebywającymi w klasztorze koło Bazyliki, wśród których są Polacy (czytaj - str. 15). „Izraelscy oficerowie naciskają na nas i wywierają coraz silniejszą presję, aby franciszkańscy zakonnicy opuścili świątynię i klasztor - oświadczył. Dodał też, że energicznie protestuje przeciwko tym naciskom, które są obraźliwe dla misji franciszkanów. Izraelskie władze nie chcą powiedzieć jak długo mają zamiar prowadzić obłężenie jednego z najświętszych miejsc chrześcijaństwa.

□ Klon człowieka już się rozwija? „Nosićcielka sklonowanego zarodka ludzkiego jest obecnie w ósmym tygodniu ciąży” - poinformował w zeszłym tygodniu magazyn «New Scientist». A to może oznaczać, że «spod ręki» włoskiego genetyka, uznanego przez świat naukowy za szarlata, Antinoriego wyjdzie niebawem pierwszy ludzki klon. „Jedna kobieta spośród tysięcy nieplodnych par objętych moim programem klonowania człowieka jest w ósmym tygodniu ciąży” - oznajmił Antinori na konferencji prasowej w dalekich od zasięgu włoskiego prawa Zjednoczonych Emiratach Arabskich. Odmówił podania, jakiej narodowości jest przyszła rodzicielka i gdzie się znajduje. Już kiedy szkockim naukowcom udało się sklonować owieczkę Dolly, włoski lekarz otwarcie zaczął głosić, że sklonuje człowieka, bo tą drogą potomstwa mogą doczekać się bezpłodne pary. Ponieważ klonowanie istot ludzkich jest we Włoszech zabronione, zdecydował się kontynuować eksperyment na statku pływającym po międzynarodowych wodach albo w którymś z państw śródziemnomorskich. Włoskiego genetyka nie odwoływały od klonowania nawet przestrogi innych badaczy, że powstałe tą drogą dzieci mogą się charakteryzować wysoką śmiertelnością oraz wadami rozwojowymi. W kilka dni po tych sensacjach Kościół katolicki wezwał opinię światową by uznała klonowanie za zbrodnię przeciwko ludzkości.

□ Eutanują legalnie. Od zeszłego tygo-

dnia, można w Holandii, pierwszym kraju na świecie, legalnie uśmiercać ludzi, którzy nie są przestępcami. Pierwszego kwietnia weszła w życie ustawa o eutanazji. Na głównym placu Hagi przeciwko legalizacji zabijania manifestowało tysiące ludzi. W praktyce już od wielu lat w Holandii dokonywano eutanazji. Zupełnie niezwykle podejście do prawa przez holenderskich sędziów rozpoczęło się już w 1973 r. Wówczas to, lekarza, który zabił swoją matkę przedawkowując jej morfinę, skazano za ledwie na rok pozbawienia wolności, i to w zawieszeniu. Od tego rozpoczął się okres niekarania przez sądy eutanazji, choć nadal była ona przestępstwem. W 1993 r., holenderski Senat uchwalił listę 28 warunków, w jakich można dokonać eutanazji - i tym samym rozpoczął się proces jej legalizacji. Obecne rozwiązanie zostało przedstawione w parlamencie w 1999 r. Po przejściu pełnej drogi legislacyjnej - właśnie weszło w życie. Obecna minister zdrowia - Els Brost chce pójść jeszcze dalej. Dąży do zapewnienia Holendrom dostępu do pigułki skracającej życie, dzięki której będzie można samemu dokonać eutanazji, będąc nawet w pełni zdrowym.

□ ONZ boi się starości. W Madrycie trwa II Światowa Konferencja na temat Problemów Starzenia się, na której eksperci zmagają się z wyzwaniami, jakie powoduje starzenie się społeczeństw. Konferencję otworzyli sekretarz generalny ONZ Kofi Annan i hiszpański premier Jose Maria Aznar. „Skończyłem dziś 64 lata - powiedział Annan. Tym samym czuję się upoważniony do zacytowania piosenki zespołu The Beatles i zapytania w imieniu wszystkich starszych osób: - Czy mnie jeszcze potrzebujecie, czy jeszcze mnie nakarmicie, gdy mam 64 lata? - Ufam, że odpowiedź brzmi: tak” - dodał. W zorganizowanym przez ONZ forum na temat starzenia się bierze udział ok. 5 tys. delegatów ze 160 krajów i organizacji międzynarodowych. Do 12 kwietnia będą się zastanawiać nad wyzwaniami, które powoduje starzenie się społeczeństw. W wielu krajach rozwiniętych liczba osób powyżej 60 roku życia przewyższa odsetek 15-latków i młodszych. Według szacunków ONZ, do 2050 r. liczba osób starszych w skali całego świata przewyższy liczbę młodych. Grozi to załamaniem systemów emerytalnych i zdrowotnych, zaś szczególnie niepokojąca jest sytuacja krajów rozwijających się, gdzie liczba ludzi starszych wzrasta najszybciej.

□ Niepewny los Orbana. Węgry znów dali szansę socjalistom. W pierwszej turze wyborów parlamentarnych, które odbyły się 7 kwietnia centroprawicowa partia Fidesz, premiera Orbána przegrała z socjalistami o 1%. Orbán ma szansę odegrać się podczas drugiej tury - 21 kwietnia. Jednak sondaże wskazują, że w II turze socjaliści umocnią swe zwycięstwo.

polemiki

OD „ŚWIETLANEJ PRZYSZŁOŚCI”
DO „GODNEJ ŚMIERCI”

„Bój to jest nasz ostatni, krwawy skończy się trud, gdy związek nasz bratni ogarnie ludzki ród” - głosiły słowa „Międzynarodówki”, napisane w roku 1887 przez E. Pottiera, z muzyką P. Dreygera. Pieśń ta wkrótce stała się oficjalnym hymnem partii socjalistycznych i komunistycznych, a do roku 1944 była nawet hymnem państwowym Związku Sowieckiego.

„Krwawy skończy się trud...” Koniec „krwawego trudu” miał nastąpić po „ostatnim boju”. W tej wizji, zakrojonej na miarę Apokalipsy, później miała być już tylko świetlana przyszłość, coś w rodzaju królestwa Bożego na ziemi. Od tamtego czasu międzynarodowy proletariatus stoczył wiele bojów, ale albo żaden z nich nie był ostatnim, albo ten ostatni również został przegrany, bo świetlana przyszłość jakoś nie chce się pojawić, za to „krwawemu trudowi” nie widać końca. Co gorsza, w miejscu, gdzie miała pojawić się świetlana przyszłość, coraz bardziej rozpiera się propaganda „prawa do godnej śmierci”. Od świetlanej przyszłości do „prawa do godnej śmierci” - jakaż żałosna, jakaż ponura ewolucja!

Propaganda ta sprawia ponadto wrażenie absurdalnej, bo o prawo do śmierci nie trzeba przecież walczyć. Każdy z nas ma to zagwarantowane, więc walka o prawo do zwyczajnej śmierci jest całkowicie pozbawiona sensu, jest wyważaniem otwartych drzwi. Kluczowe zatem dla zrozumienia istoty i celu tej propagandy jest słowo: „godna”.

Czym różni się śmierć „godna” od śmierci zwyczajnej? Można znaleźć różnicę w podejściu do śmierci; albo przyjmować ją z przerażeniem, albo z odwagą, albo z rezygnacją, albo z nadzieją. Na tę ostatnią możliwość zwrócił uwagę ks. Jan Twardowski w wierszu „Na ręce”: „Nazywają cię brzydulą. Uciekają w te pędy po kolei. Biorę ciebie na ręce, jak królika na szczęście, śmierci, chwilo największej nadziei”.

Wychodzenie na spotkanie śmierci z przerażeniem jest wprawdzie zrozumiałe, ale nie przynosi zaszczytu. Bohaterska śmierć kojarzy nam się raczej z odwagą, z nieulekłym patrzaniem jej w twarz. Ale chyba nie to mają na myśli współcześni propagatorzy „prawa do godnej śmierci”. W ich mniemaniu śmierć „godna”, to śmierć zadana przez innego człowieka, na życzenie umierającego.

Na pierwszy rzut oka może się wydawać, że jest w tym jakiś rys odwagi, a może nawet heroizmu. Oto nie lękam się śmierci, odważnie wychodzę na jej spotkanie, które z własnej woli przyspie-

szam. Zastanówmy się jednak nad przyczynami takiej decyzji. Najważniejszym, a właściwie jedynym jej uzasadnieniem jest dążenie do przerywania cierpienia. Zakładam przy tym, że jest to dążenie autentyczne, a nie wymuszone okolicznością, że ubezpieczalnia społeczna nie może już wytrzymać bólu, jaki sprawiają jej rosnące koszty opieki nad ciężko chorym człowiekiem. Ale nawet gdy dążenie do śmierci jest autentyczne, to przecież nie można nie zauważyć, że jest ono podyktowane chęcią ucieczki przed cierpieniem. Taką chęć można oczywiście zrozumieć, ale trudno dopatrzeć się w niej czegoś heroicznego. Ucieczka to ucieczka, i żadnego heroizmu w niej nie ma. Właśnie ta motywacja nieco podważa początkowe mniemanie o heroicznym charakterze decyzji o własnej śmierci, ponieważ decyzja ta, to jedynie pozór, skrywający zwyczajny lęk. Czy decyzja o żądaniu śmierci ze strachu może być uznana za „godną”?

Taka możliwość istnieje. Jeśli np. człowiek schwytyany przez Gestapo czy NKWD i zmaltretowany torturami pragnął śmierci albo nawet sam ją sobie zadał, by uniknąć w ten sposób wydania przyjaciół w ręce oprawców, to trudno takiej motywacji odmówić zaszczytu godności. Warto jednak zwrócić uwagę, że taka decyzja podyktowana jest nie tyle chęcią uniknięcia własnych cierpienia, co dążeniem do uchronienia przed cierpieniem innych osób. Można zatem powiedzieć, że tak naprawdę nie jest ona podyktowana strachem, a w każdym razie nie wyłącznie, ale raczej miłością. Nie ma większej miłości, jak ta, gdy ktoś oddaje życie za przyjaciół swoich - czytamy w Ewangelii.

Ale w przypadku śmierci uznawanej za „godną” przez propagatorów „prawa do godnej śmierci” nie wchodzi to przecież w rachubę. „Godna” śmierć jest podyktowana wyłącznie chęcią położenia kresu cierpieniom własnym, a nie cudzym, więc trudno w tej decyzji dopatrzeć się jakichś elementów altruizmu. Trudno temu zaprzeczyć, więc propagatorzy „prawa do godnej śmierci” twierdzą, że możliwość podjęcia takiej decyzji jest jednak potwierdzeniem wolności człowieka, a zatem i jego godności.

To, że możliwość podjęcia decyzji o własnej śmierci jest potwierdzeniem wolności człowieka, wydaje się poza dyskusją. Czy jednak jest ona jednocześnie potwierdzeniem jego godności? To już nie jest takie oczywiste. Ludzie stają niekiedy przed wyborem, czy np. popełnić morderstwo, czy nie. Decyzja o popełnieniu morderstwa jest niewątpliwie potwierdzeniem wolności, ale chyba nikt rozsądny nie będzie się upierał, że przydaje ona mordercy jakiejś godności? O ile zatem propagatorzy „prawa do godnej śmierci” mają rację co do wolności, o tyle nie mają jej co do godności. W takim razie

nadal nie znajdujemy żadnych podstaw, by taką śmierć na życzenie opatrywać przymiotnikiem „godna”.

Wydaje się, że używanie, a właściwie - jak już wiemy - nadużywanie tego przymiotnika, ma na celu dostarczenie namiastki satysfakcji ludziom uprzednio pozbawionym religijnej perspektywy własnego życia. „Bój ostatni” socjalistów z religią doprowadził do pozbawienia milionów ludzi nadziei na życie wieczne, odbierając im jednocześnie nawet szansę zrozumienia sensu własnego cierpienia. Religia nasza poucza nas, że jesteśmy grzeszni, zresztą i sami dobrze to wiemy. Stanisław Sojka w jednej ze swych piosenek śpiewa: „Nasze grzechy, ciągle te same i nudne, zadomowiły się w nas”. Przyjęcie cierpienia możemy w tej sytuacji potraktować, jako szansę wynagrodzenia moralnych szkód, jakie w ciągu życia wyrządziliśmy i sobie, i innym. Taka intencja sprzyja mężnemu znoszeniu nawet ciężkich cierpień. Jednak uznać to za szansę możemy tylko wtedy, gdy mamy przed sobą perspektywę życia wiecznego, gdy mamy przed sobą nadzieję. W przeciwnym razie cierpienie nie tylko nie jest żadną szansą, ale też nie ma najmniejszego sensu.

Ideologia socjalistyczna, kładąc taki nacisk na walkę z religią („przeszłości ślad dłoń nasza zmiata”), pozbawiła miliony ludzi na świecie, a w Europie w szczególności, tej nadziei, o której pisze w swoim wierszu ks. Jan Twardowski. Socjaliści, którym nie wystarczyło, że sami są nieszczęśliwi, zarazili swoim nieszczęściem innych, okaleczyli ich psychicznie i teraz zdesperowanym ofiarom ich pychy i własnej lekomyślności oferują nędzną namiastkę otuchy w postaci „prawa do godnej śmierci”. To ma być ten radosny przywilej. Cóż za szatańska złośliwość, jakież bankrutstwo ideologii! „Bój ostatni” został smotnie przegrany.

STANISŁAW MICHALKIEWICZ

Maszki M. ...

MEDALION Z ZADUMANIAMI

Wątpliwości
nie rujną wiary
lecz ją umacniają.

(L. Tolstoj)

Wszystko przez Ducha
i dla Ducha stworzone jest,
a nic dla cielesnego celu nie istnieje.

(J. Słowacki)

Bóg nie pozwala nam prześcignąć się
w wielkoduszności: odpłaca
zawsze sto do jednego.

(Św. Teresa z Avila)

Duchowa doskonałość
jest lepsza od fizycznej.

(Ezop)

ZDOBYCIE GDAŃSKA

Zdobycie Gdańska przez połączone siły francusko-polskie w 1807 roku było tylko drobnym epizodem w historii epoki napoleońskiej. Wydarzenie to miało miejsce w ramach tzw. „pierwszej wojny polskiej”. Cesarz Francji Napoleon I po kampanii 1805 roku, zakończonej zwycięstwem pod Austerlitz i rozgromieniem Austrii, stał się władcą wielkiej części Europy. Kampania, która trwała w latach 1805-1806 znalazła swój opis na Łuku Trimfalnym na paryskim Placu Karuzeli: „...upada Cesarstwo Niemieckie, powstaje Związek Reński, tworzą się Królestwa Bawarii i Witembergii, Wenecja powraca do Żelaznej Korony, całe Włochy stają u boku swojego Wyzwoliciele”. Wojna jednak nie kończy się. Rosja nadal wspiera Prusy, które w październiku 1806 roku przekazują Paryżowi ultimatum. Oparta na anachronicznych już wzorcach militarnych z epoki Fryderyka II armia pruska zostaje rozgromiona prawie natychmiast (Jena i Auerstadt). 27 października Napoleon wkracza do Berlina. Miesiąc później Francuzi są już w Warszawie. Prusacy z pomocą Rosjan bronią się jeszcze w twierdzach pomorskich (Kołobrzeg), fortecach śląskich, na Mazowszu i Prusach Wschodnich. Po wkroczeniu wojsk francuskich na ziemię zaboru pruskiego Napoleon wzywa z Włoch gen. Dąbrowskiego. Próbuje też pertraktacji z Kościuszką. Gen. Zajączek otrzymuje zadanie formowania oddziałów z polskich jeńców i dezertersów z armii pruskiej. Starania te udają się tylko częściowo, jako że Polacy nie mogą się doczekać od Napoleona konkretnej obietnicy niepodległości. Niektórzy są zrażeni losami koncepcji legionowej, która skończyła się na San Domingo. Trwa jednak spontaniczny zryw. Na ziemi kaliskiej rozbijano garnizony pruskie przywracając polską administrację. Tworzono fakty dokonane. Cesarz Bonaparte spędza styczeń 1807 roku w Warszawie. Polacy wystawiają ostatecznie 40-tysięczną armię, a na czele poszczególnych legii stają generałowie Zajączek, Dąbrowski i Poniatowski. Zima 1807 roku i wiosenne roztopy odbierają armii napoleońskiej główny atut, czyli szybkość. Walki z siłami prusko-rosyjskimi stają się bardzo zażarte i krwawe. Bitwy pod Pułtuskiem i Gołyminem są remisowe. Pod Iławą sprawę ratuje fran-

cuska artyleria, ale straty są bardzo duże po obydwu stronach.

To właśnie w ramach tej kampanii Polacy w lutym 1807 roku zajmują dla Napoleona Tczew i Słupsk. Umożliwia to oblężenie twarde broniące się w Gdańsku zało-



gi pruskiej, która skapituluje dopiero w maju 1807 roku. Kampanię tą kończy spotkanie dwóch cesarzy na zbudowanej na Niemnie tratwie. Pod Tylżą dochodzi do zawarcia pokoju. 25 czerwca Napoleon i Aleksander spotykają się po raz pierwszy. W lipcu zostają podpisane traktaty tylżyckie, które cofają Prusy w granice z 1740 roku. Powstaje m.in. Księstwo Warszawskie, zaś Gdańsk zostaje uznany Wolnym Miastem, ale z załogą francuską.

Dalsze losy Gdańska przechodziły jeszcze rozmaite dzieje. Miasto nad Bałtykiem dostawało się na pierwsze strony światowych gazet, np. w 1939, kiedy to uznano je za jedną z przyczyn wojny (wówczas Francuzi nie chcieli umierać za Gdańsk!), czy w 1980 roku, podczas pamiętnych strajków sierpniowych, które stały się początkiem końca komunizmu.

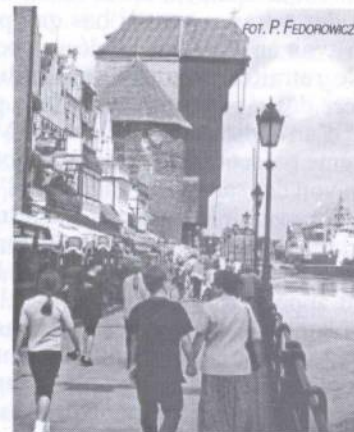
Z czasów napoleońskich pozostały w mieście m.in. francuskie groby i zniszczone tereny tzw. fortów. Zmiany, które zaszły w Polsce po 1989 roku spowodowały uwolnienie rozmaitych inicjatyw społecznych. Jedną z nich stało się także przywrócenie Gdańskowi pamięci o jego historii. Po okresie zachwyty G. Grassem, sięgnięto w bardziej zamierzone czasy. Odwołanie się do tradycji ma być także odtrutką na unifikację europejskiej kultury. Przy okazji jest to dobry sposób promocji miasta, tradycji i historii. W ten sposób doszliśmy od historii do współczesności.

Towarzystwo Przyjaciół Gdańskiej Architektury Militarnej, korzystając z życzliwości Rady Miasta, postanowiło przywrócić pamięć o napoleońskim epizodzie związanym z tym miastem. Postarano się o fun-

duze na remont starych fortów i tchnięto w tę ideę życie. Jest to jeden z najciekawszych pomysłów inicjatywy lokalnej w kraju. Od dwóch lat na terenie gdańskich fortów organizuje się zjazd miłośników epoki napoleońskiej i oręża tamtych czasów. Pomysł przekształcił się w widowiskową panoramę oblężenia miasta i zlot miłośników militariów z całej Europy.

W 2002 roku imprezę zaplanowano na ostatni weekend czerwca. Od 28 do 30 tego miesiąca, ci, którzy odwiedzą Gdańsk będą mogli obejrzeć parady, odtworzenie bitwy, inscenizację oblężenia miasta... Wszystko zacznie się w piątek od odtworzenia obozu wojskowego z epoki na przedpolach fortu Grodziska. Później nastąpi przemarsz na Długi Targ z towarzyszeniem orkiestr wojskowych.

Następne dni to m.in. inscenizacja oblężenia i walki o Bramę Oliwską i Bastion Jerozolimski. W niedzielę można będzie obejrzeć inscenizację walk z udziałem lansjerów, kirasjerów, artylerii, a wszystko to w towarzystwie efektów pirotechnicznych. Organizatorzy spodziewają się przyjazdu około 500 do 600 „żołnierzy” z Francji, Włoch, Niemiec, Rosji, Litwy, Czech, Białorusi, Łotwy i Polski. Przy okazji zapraszają też wszystkich do obejrzenia spektaklu. W dalszym ciągu istnieje też możliwość zasilenia szeregow „najemników” przez osoby zainteresowane historią militariów czy posiadające odpowiednie umundurowanie. Wszelkie bliższe informacje na temat czerwcowego zlotu można uzyskać pod internetowym adresem: „www.1807.grodzisko.pl”. Pod adresem tym można też zgłosić swoje uczestnictwo.



Tych, którzy w tym czasie będą w Polsce spędzać wakacje, zapraszamy do Gdańska.

BOGDAN USOWICZ



LA PAGE DES FRANCOPHONES

de Richard Zienkiewicz (riczienk@francenet.fr)

BON ANNIVERSAIRE !

Cette semaine, avec l'exemplaire que vous avez entre les mains, notre « bon vieux » *Głos Katolicki* fête son deux millièmes numéro. C'est déjà sa quarante-quatrième année de bons et loyaux services dans la continuité de ses prédécesseurs. La Mission catholique polonaise en France a toujours considéré qu'il était de son devoir de maintenir une presse catholique consacrée aux questions religieuses, culturelles, politiques et sociales qui touchent les Polonais, qu'ils soient dans leur pays ou en dehors. En 1924, il y a eu l'hebdomadaire *Polak we Francji* (*Le Polonais en France*) dont la parution a été interrompue par la guerre en 1940. En 1945, il reparait sous le titre de *Polska Wierna* (*La Pologne fidèle*) et tire à dix mille exemplaires. En 1959, après des tentatives infructueuses de fusion avec des journaux

polonais édités en Allemagne et en Grande-Bretagne, il est remplacé par *Głos Katolicki*. Au cours de sa carrière, le journal a changé de forme : avant de prendre en 1998 celle que nous connaissons aujourd'hui, il a commencé à sortir en 1992 une fois par mois avec une couverture en couleurs et un nombre de pages augmenté. Tiré à 3500 exemplaires, il est aussi distribué dans les milieux polonais du Benelux et d'Allemagne. L'ère qui s'ouvre devant notre journal est en pleine mutation avec les efforts que fait la Pologne pour prendre sa place dans l'Union européenne. Nul doute que la vingtaine de collaborateurs saura être à la hauteur pour accompagner ces changements et les analyser pour la plus grande satisfaction de ses lecteurs.

HISTOIRE DE BEURRE

En Pologne, le système social est ainsi fait que les retraités peuvent en toute légalité occuper un emploi rémunéré tout en percevant leurs pensions de retraite. Pour un Français, nourri au sein du cartésianisme, c'est une situation inimaginable, très encadrée par la réglementation. Ou l'on est en activité et on en tire un revenu, ou l'on a fait valoir ses droits à la retraite et on perçoit alors une pension pour laquelle on a cotisé durant toute sa vie professionnelle. Si un retraité exerce une activité salariée, sa pension de retraite ne lui sera pas versée tout le temps qu'il travaillera. Sauf dans des cas exceptionnels, le cumul d'une pension et d'un salaire est donc interdit. En Pologne, tout est possible. Cela présente un double avantage : pour l'employeur qui paie moins de cotisations que pour un salarié « normal », et pour le retraité qui cumule le bénéfice d'une pension et d'un salaire. Il faut reconnaître que le système polonais est tolérant car les niveaux de la plupart des retraites sont si bas que pour pouvoir avoir un niveau de vie décent, beaucoup de retraités polonais sont obligés d'exercer des « petits boulots » leur permettant d'arrondir leurs fins de mois. Mais ce système présente des déviations abusives : on voit des salariés ayant atteint l'âge requis, faire valoir leurs droits à la retraite et toucher leurs pensions sans cesser un seul instant de travailler. C'est ce que l'on pourrait appeler « avoir le beurre et l'argent du beurre ». Dans ce cas, la pension de retraite est un simple complément au salaire, alors que cela devrait plutôt être le contraire. Le gouvernement de Leszek Miller a décidé de mettre fin à cette situation, sous prétexte de lutte contre le chômage car il faut faire de la place pour les futurs diplômés qui vont bientôt arriver sur

le marché du travail. La proposition n'est pas d'interdire la situation de cumul, mais de la rendre moins attractive : pour l'employeur en lui faisant payer une forte cotisation et pour le retraité en suspendant le paiement de sa pension pendant tout le temps qu'il occupera un emploi rémunéré. Il y aura bien entendu des exceptions qui permettront le cumul sous certaines conditions. Il n'est pas du tout certain que cette mesure sera efficace. En effet, rien ne dit que la génération qui va arriver sur le marché du travail va justement occuper les emplois libérés par les retraités. Un retraité actif en moins, cela ne veut pas dire automatiquement un chômeur de moins. Si cette mesure a un quelconque effet, il sera très marginal, tout au plus quelques dizaines de milliers de personnes, c'est-à-dire une goutte d'eau par rapport aux trois millions de chômeurs actuels. La proposition du gouvernement ne fait en outre pas l'objet de mesures d'accompagnement. Le retraité qui cessera son activité verra la suppression d'une source de revenus qui ne sera pas remplacée. Ce sera dramatique pour tous ceux qui ont besoin de compléter leurs retraites pour vivre décemment. Ils auront désormais du mal à joindre les deux bouts et on assistera à une accélération de la paupérisation de la société polonaise. Tout en ne faisant pas diminuer le chômage, cette mesure, si elle est adoptée par la Diète et promulguée par le président de la République, ne règlera pas le problème de fond qui fait que les retraités polonais aujourd'hui ont besoin de travailler : les retraites seront toujours aussi dramatiquement basses pour un grand nombre d'entre eux. C'est une dimension du problème qui ne semble pas avoir été prise en compte en haut lieu.

Dokończenie ze str. 6-7

BEZRADNA UNIA

Tam presja polityczna i „marchewka” nie wystarczyły i potrzebny był „kij”, którym Unia nie dysponuje bez wsparcia NATO i USA.

Często to najzagorzalsi obrońcy suwerenności narodowej ostro krytykują Unię za brak spójnej polityki w tej dziedzinie. Jest to dla nich koronnym dowodem słabości tego „gospodarczego kolosa na glinianych nogach”. Ich ulubionym zajęciem jest pastwienie się nad Unią jako „politycznym karłem” na tle jedyne światowego supermocarstwa, Stanów Zjednoczonych. Jakby nie zdawali sobie sprawy, że samodzielna polityka zagraniczna i związana z nią polityka obronna są jednym z najbardziej oczywistych i przez to zazdrośnie strzeżonych przejawów suwerenności państw tworzących Unię. A przy tym dla wielu przywódców polityka zagraniczna jest okazją do zabłyśnięcia na scenie międzynarodowej. Gdy widzą szanse na sukces, nie chcą być reprezentowani przez kolegów z innych państw Unii ani tym bardziej „brukelskich eurokratów”. Co innego, jeśli nie wykorzystali tej szansy lub jeśli od początku jej nie było. Wtedy wszystkiemu winna jest nieudolna Bruksela.

Dlatego współpraca członków Unii w polityce zagranicznej rodziła się w wielkich bólach i do dziś przeżywa wznosy i upadki. Stopniowemu tworzeniu „wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa” i od niedawna także „europejskiej polityki bezpieczeństwa i obrony” - obie nazwano tak zdecydowanie na wyrost - sprzyjały czynniki zewnętrzne. Najpierw koniec „zimnej wojny” i nasilenie tendencji izolacjonistycznych w USA wraz z towarzyszącym mu ograniczeniem amerykańskiej obecności wojskowej w Europie, zaraz potem wojny na Bałkanach. Po raz pierwszy politycy unijni przestraszyli się, że Waszyngton może ich pozostawić samych sobie, gdy nie zagrażają im już sowieckie tanki. Trzeba było wojny o Kosovo, żeby Europejczycy zdecydowali się tworzyć wspólne siły szybkiego reagowania, które mają być w pełni „operacyjne” dopiero w 2003 roku. Ale nawet wtedy nie będą zdolne do takiej operacji, jak bombardowanie Serbów w 1999 roku czy afgańskich talibów w 2001. Nie przy obecnym poziomie i strukturze wydatków wojskowych.

W historii integracji europejskiej często tak bywało, że najpierw powstawały plany na papierze, następnie stopniowo rozrastała się biurokracja, żeby je doskonalić i wcielić w życie, a potem procesu nie dawało się odwrócić i z czasem wyłaniała się prawdziwa wspólna polityka. W tym wypadku istotną rolę odgrywa niezmiernie „wysoki przedstawiciel UE ds. wspólnej polityki zagranicznej”, Javier Solana, który wspiera tę instytucję swoim autorytetem byłego sekretarza generalnego NATO i cieszy się zaufaniem zarówno przywódców unijnych, jak i amerykańskim, a także respektem na Bałkanach i w Rosji. Wspiera go wciąż niewielki sekretariat i załączek sztabu wojskowego, któ-

re wydają się liliputami w porównaniu z kilkutyścym międzynarodowym sekretariatem i zintegrowaną strukturą wojskową sojuszu. Dwoistość Unii, jej charakter wspólnotowy i zarazem międzyrządowy, nie sprzyja skuteczności ani przejrzystości wspólnej polityki zagranicznej. Swoje trzy grosze usiłuje do niej wtrącić Komisja Europejska z przewodniczącym Romano Prodim i komisarzem ds. stosunków zewnętrznych, Brytyjczykiem Chrisem Pattenem.

Dodatковым katalizatorem unijnej wspólnej polityki zagranicznej, w zakresie bezpieczeństwa i obrony były na pewno zamachy terrorystyczne w USA 11 września 2001 roku. Uzmysłowały bowiem Piętnastce, że w pojedynkę nawet Stany Zjednoczone mogą okazać się bezradne wobec bezwzględnego międzynarodowego terroryzmu. Unia jeszcze nigdy tak błyskawicznie nie podejmowała tak daleko posuniętych decyzji politycznych. Z bezprecedensową stanowczością potępiła zamachy, wyraziła pełną solidarność z Amerykanami i wystawiła im „czek in blanco”. Unia nie ma jeszcze wspólnych zdolności wojskowych, natomiast niewątpliwie pomogła Amerykanom w tworzeniu światowej koalicji przeciwko terroryzmowi wszędzie tam, gdzie liczy się, jeśli nie autorytet i nieco bardziej proarabska postawa Europy, to przynajmniej jej koncesje handlowe i hojna pomoc finansowa, żywnościowa, humanitarna.



własnym głosem z Polski

Co roku o tej porze ostrzegam moich Czytelników, którzy wybierają się do Kraju samochodem, aby pilnie uważali, gdzie parkują, oraz ażeby w czasie podróży po Polsce nie zatrzymywali się byle gdzie na odludziu, zwłaszcza w lesie. Naprawdę nie straszę, czynię to z dobrego serca, albowiem złodzieje aut tak się rozbestwili, że kradną nawet, a może szczególnie, w biały dzień i co najciekawsze, największe upodobania mają do pojazdów z zagranicznymi tablicami rejestracyjnymi. I to raczej nie ze snobizmu. Być może w tym roku, po tym jak zginął naczelnik sekcji kryminalnej w Piasecznie podczas inventaryzacji ładunku skradzionego TIR-a, odnalezionego pod Nadarzynem, policjantów bardziej to zmobilizuje i będą gorliwiej ścigać przestępców. Bezwzględność i bezprecedensowa determinacja już nie złodziei, ale bandytów samochodowych, którzy w sile 12 osób przybyli do wsi Parole odbić, odzyskać potężny pojazd wyładowany po brzegi telewizorami, który policja śmiała im odebrać, wywołały w Polsce burzliwą dyskusję nad kondycją naszych stróżów prawa i w ogóle stanem polskiego wymiaru sprawiedliwości, który dotychczas bardzo ogranicza, kępuje ręce policjantom ścigających przestępców. To znaczy teoretycznie nie jest tak źle, policjant w przypadku zagrożenia życia może strzelać bez okrzyku ostrzegawczego, ale praktycznie z powodu skomplikowanych procedur zazwyczaj grozi mu za to kara. Obecnie zamiast okrzyku „stój, bo strzelam”, policjant może przed użyciem broni zawołać tylko „policja”. Oczywiście jest to dopiero projekt rządowy, który musi zatwierdzić Sejm.

Ale tak naprawdę między stróżami prawa a bandytami powstają zwykle tak dramatyczne sytuacje, że nie da się ich żadną miarą skatalogować w kodeksie karnym. W każdym kraju praktyka jest inna. Np. w Hiszpanii policjant nie musi ostrzegać przestępcy, jeśli uzna, że istnieje groźba utraty życia, natomiast w Anglii, jak wiadomo, policjanci nie noszą broni, więc w ogóle ten problem nie istnieje. W Polsce dotychczas było podobnie jak w Anglii, tzn. broń policjanci nosili, ale tak jakby jej w ogóle nie mieli, szczególnie od ubiegłego roku, kiedy jeden z nich w obronie własnej zabił dwóch napastników i otrzymał za to karę pięciu lat więzienia, nic więc dziwnego, że większość policjantów na widok bandytów czuła się sparaliżowana.

Właśnie od tamtego momentu bezczelność profesjonalnych przestępców, ich poczucie bezkarności stały się wprost nieprawdopodobne. Ale tu nie ma co wydziwiać, teoretyzować i fantazjować, zdarzenie, które przytrafiło się mojej rodzinie przekonało mnie, że przestępcy mają widocznie uzasadnione powody do swego tupetu i przestępczej arogancji. Biorą samochody z ulicy jak swoje i to w centrum miasta, i nie wyobrażają sobie, żeby ktoś miał czelność im w tym przeszkodzić, powiedzmy jakiś policjant lub w najgorszym wypadku sam właściciel. Służę autentycznym przykładem. Nasz bliski sąsiad przez ścianę, w miescie, gdzie zwykle spędzamy zimę, bo pozostałe trzy pory roku, jak już

moi stali Czytelnicy wiedzą, przebywamy na wsi, zauważył około godz. 23, że złodziejzki usiłują mu ukraść samochód, więc otworzył okno i zaczął się o nich wyrażać krytycznie. A złodzieje do niego: „Panie, co Pan nam przeszkadza w robocie, o tej porze porządni ludzie powinni już spać”. Zupełnie jak w tym rosyjskim dowcipie, gdzie pytanie brzmi: Dlaczego zawody Formuły 1 nie odbywają się w Rosji? - Dlatego, że w Rosji w ciągu pięciu sekund opony zostają nie tylko zdjęte, ale również sprzedane.

Moja córka Honoratka wybrała się na targ z mężem, niestety samochodem, aby kupić sobie kanarka. W ciągu paru minut fiata uno, który posiadał zabezpieczenie kierownicy, autoalarm i ruską blokadę pedałów sprzęgła i hamulca, diabli wzięli. Zgłosili się na policję, oczywiście z nowym kanarkiem, a tam dobrotliwy sierżant powiada: „Nie będę was okłamywał, że go odnajdziemy. Zresztą popatrzcie na tego młodego człowieka, który tam siedzi za kratkami. W ubiegłym tygodniu złapaliśmy go na kradzieży samochodu, a prokurator po trzech dniach go wypuścił. Dziś po raz drugi został schwyty w trakcie włamania”.

Naszej przyjaciółce, która u nas w ubiegłym roku latem nocowała, młodociany przestępca z sąsiedniej wsi Rembieskie ukradł radio samochodowe. Po pół roku przypadkiem go schwytano w czasie włamania do cudzego domu i choć to stary recydywista, ale w młodym wieku, stanął przed sądem, który go uniewinnił, uzasadniając to tym, że oskarżony radio zwrócił poszkodowanej, a ponadto przyrzekł, że rzuci palenie i obiecał ukończyć szkołę podstawową.

Na całe szczęście moja córka ma bardzo przytomną matkę, którą od niedawna nazywamy Rutkowską bis. Otóż ta dzielna niewiasta, a przy okazji moja żona, wyszła tego samego dnia, w którym bandyci ostrzelali policjantów pod Nadarzynem, z pieskami na luźny popołudniowy spacer i jakieś dwieście metrów od naszego miejskiego domu, patrzy i oczom nie wierzy, stoi pod przedszkolem fiat uno EL 87578. Złodzieje w Polsce są już tak pewni swego, że nawet tablice rejestracyjnych w ukradzionych autach nie zmieniają. Żona przetrzała oczy ze zdumienia, przybiegła do mnie, ja poprosiłem silnego sąsiada do towarzystwa i poszliśmy obaj pilnować to cudem odnalezionego autko. Pięć razy dzwoniliśmy na pobliski posterunek, położony jakieś 500 - 600 metrów od miejsca zdarzenia i błyskawicznie po dwóch godzinach policja już się pojawiła przed nami. Dobrze, że w tym czasie przestępcy nie wpadli na pomysł, aby przyjeść po „swój” nowy nabytek i odjechać nim w siną dal. Przecież mogliby nas potraktować jak ich koleżdy policjantów pod Nadarzynem. Z tym, że my nie mielibyśmy się czym bronić, gdyż ja ostatni raz posiadałem pistolet w 1946 roku, a pióro służę mi dziś raczej do rozrywki niż do obrony.

I jak tu nie wierzyć, że dobrym ludziom szczęście sprzyja - oczywiście mam na myśli moją bystrą małżonkę - a złodzieje byli pechowcami. I czy ja muszę zmyślać lub wymyślać te swoje teksty? Wystarczy opisywać dokładnie to, co widzę wokół siebie. I co czuję.



JAN M. STANKIEWICZ
Z BRUKSELI

KAROL BADZIAK



punkt widzenia

MUZA

Wyszła cicho spoza moich pleców i odsunawszy trochę komputer usiadła delikatnie na biurku założywszy nogę na nogę. Musiałem patrzeć na nią dość nieprzytomnie, bo łagodnie i uspokajająco pogładziła mnie po głowie i zapytała: „Spałeś?”. Raczej nawet stwierdziła niż zapytała i nie czekając na odpowiedź dodała: „Robi się późno, jutro oddajesz ten wasz «2000» numer «Głosu», musisz być przytomny, więc powinieneś iść do domu”. „Kiedy, widzisz, wypada mi jeszcze napisać ten okolicznościowy «Punkt widzenia», a tymczasem chyba przydrzemałem i odeszło mnie całe natchnienie czy może muza” - roześmiałem się, chociaż przecież nie było mi do śmiechu. I dopiero wówczas przyjrzałem się jej uważniej. Była niewątpliwie w moim typie, chociaż w kącikach oczu czaiły się już drobne zmarszczki, a na skroniach dostrzegłem bielsze pasemka włosów. W półmroku nie mogłem tylko dostrzec koloru oczu - czarne, zielone czy niebieskie? Było w niej jednocześnie coś z anioła i z demona. „Jak to kobieta” - pomyślałem, odruchowo przyglądałem łysinę i niezręcznie chyba zapytałem: „Co Pani tu robi?”. „Jak to «co»? - wybuchnę-

ła rozżalona. - Właśnie wróciłam. Naprawdę nie poznajesz mnie?”. Zaniemówiłem. „Przecież akurat mija jedenaście lat jak jesteśmy razem” - i z matczyną prawie czułością cmoknęła mnie w to przyglądzone przed chwilą miejsce nad czołem. „Jeżeli rzeczywiście nie wiesz, o czym dziś pisać - zaczęła ugodowo - to napisz raz o mnie, o sobie, o nas” - plotła bezwstydnie. „Chcesz, to przeprowadź z tobą wywiad, na przykład: *Czy pamięta Pan swój pierwszy «Punkt», który ukazał się w «Głosie» 500 numerów temu, dokładnie 14 kwietnia 1991 r.? Wiesz - zamyśliła się nagle, że ta «500» to jedna czwarta z tych wszystkich dzisiejszych dwóch tysięcy? Szmata życia*”. „Nie przesadzaj - zacząłem się bronić - są przecież starsi, zasłużeni - przejrzyj tylko uważnie archiwum”. „Tak, masz rację, ale u ciebie to przeszło w stan chroniczny, stało się drugą naturą, sposobem życia. No, powiedz, kto lepiej ma to wiedzieć, może z wyjątkiem twojej żony, jak właśnie ja. Przecież towarzyszę ci wiernie, świątek czy piątek od samego początku” - zaczynała niebezpiecznie dryfować w stronę sentymentów. Wydało mi się nawet przez moment, że zaszklily jej się niebezpiecznie oczy, ale zaraz uśmiechnęła się nieco ironicznie i kontynuowała swoją indagację. „*A pamięta Pan tytuł tamtego pierwszego felietonu sprzed lat?*” „Wyrośła z niej prawdziwa, opanowana profesjonalistka” - pomyślałem, nie wiem: z sa-

tysfakcją czy z zazdrością... „*Manipulacja, chodziło o mass media i uległość wobec propagandy. Wówczas pisałeś o mechanizmach sterowania ludzkimi postawami, przestrzegałeś przed bezkrytycznym poddawaniem się im. A dzisiaj? Czy jesteś większym optymistą?*” „Niestety problem pozostaje wciąż aktualny...” - zacząłem z powagą i nagle zorientowałem się, że przecież oto wciągnęła mnie w swoją grę... Trzeba więc było robić dalej dobrą minę. Zwłaszcza, że zaraz usłyszałem kolejną - zadane konfidencjonalnym tonem - pytanie: „*Jak miałby Pan najkrócej scharakteryzować pracę redakcyjną w takim emigracyjnym tygodniku, jak «Głos Katolicki» to...?*” „A to podstępne stworzenie - pomyślałem w popłochu - sam bym nie zadał równie karkołomnego do odpowiedzi jednym zdaniem, pytania”. I wówczas właśnie poznałem ją! Ależ tak, to przecież moja pocziwa, stara muza! Wszystko skończyłoby się dobrze, gdyby między nami nie pozostało jeszcze to nieszczęsne pytanie, bez odpowiedzi. „Proszę Pani - podjąłem więc - najciekawsze, ale zarazem najtrudniejsze w tej pracy jest to, by na tych parunastu stronach «Głosu» sprostać oczekiwaniom wszystkich, bardzo różnych przecież Czytelników. Jeżeli czasami uda się to osiągnąć, z pomocą opatrności Bożej, wówczas sprawia to wielką satysfakcję”.

PAWEŁ OSIKOWSKI



Polska - Francja - świat

Zaden pisarz francuski nie osiągnął większej sławy za granicą niż Victor Hugo. Zawdzięczał ją nie tylko swej twórczości literackiej, ale także walce, jaką prowadził przeciwko karze śmierci i na rzecz tak różnych spraw, jak wolność, bezpłatne nauczanie czy stany zjednoczone Europy.

Victor Hugo urodził się dwieście lat temu, 26 lutego 1802 roku w Besançon, w rodzinie zawodowego żołnierza. Pisać zaczął bardzo wcześnie. Już w wieku 20 lat, pozostając pod wielkim wrażeniem Chateaubrianda, opublikował „Ody i poezje” - dzieło, w którym afiszował swe rojalistyczne poglądy i w którym mieszał poezję i politykę. W tym samym roku, czyli w 1822, poślubił Adèle Foucher (kobiety w jego życiu odgrywały zawsze ważną rolę), a w siedem lat później rozpoczął walkę, którą prowadził do końca swych dni - wielką kampanię przeciwko karze śmierci. Pierwszym utworem, którym się w nią zaangażował był „Ostatni dzień skazańca”.

Jego sztuka „Hernani”, wystawiona z ogromnym sukcesem w Théâtre Français, dała początek słynnego literackiego pojedynku między klasykami a romantykami - premiera przedstawienia przeszła do historii pod nazwą „bitwy o Hernani’ego”. Wielką renomę przyniosły Victorowi Hugo także następne dzieła „Dzwonnik z

Notre Dame” i „Król się bawi”. To drugie zostało zakazane przez cenzurę.

1841 rok był dla Hugo rokiem triumfu, ponieważ po czterech nieudanych próbach wybrany został wreszcie do Akademii Francuskiej, a z drugiej strony rokiem problemowym natury osobistej - śmierci córki Léopoldine i romansu żony Adeli z Sainte-Beuve’em. Pisarz cierpiał z powodu zdrady żony, choć sam miał bardzo wiele kochanek, z których głównie dwie trafiły do historii - aktorka Juliette Drouet, potrafiąca dochować mu wierności przez 50 lat, oraz Léonie d’Aunet - mężatka, z którą związek był największym skandalem kroniki towarzyskiej 1845 r.

Victor Hugo zawsze bardzo żywo i aktywnie interesował się polityką. Do Izby Parów wszedł w 1845 roku. Deputowanym Paryża wybrany został w 1848 roku, z puli konserwatystów, którym jednak nie pozostało długo wierny. Lewica i jej program społeczny pociągały go bardziej.

2 grudnia 1851 roku zamach stanu Ludwika Napoleona Bonaparte zmusił go do wyboru wygnania - najpierw w Belgii, a potem na wyspach Jersey i Guernesey. Mógł tam spokojnie i skutecznie pracować. Lata wygnania zaowocowały „Legendą wieków”, a w 1862 roku „Nędznikami”. Gdy odmówił przyjęcia annessii cesarskiej w 1859 roku, stał się symbolem opozycji. Do Paryża powrócił dopiero w

1870, po proklamowaniu republiki. Zmarł 22 maja 1885 roku. Na trasę karawanu pogrzebowego między Łukiem Triumfalnym a Panteonem wyległo ponad milion paryżan, wielbicieli jego dzieła literackiego i jego politycznej walki o sprawiedliwość, humanizm i wolność.

„Geniusz jest kapłaństwem” - mawiał Victor Hugo, który wierzył, iż Opatrzność powierzyła mu misję humanitarną i religijną. Człowieka stawiał ponad naród, ale czuł się odpowiedzialny i za naród, i za człowieka. Był głęboko przekonany o wyjątkowej roli i sile literatury. Żył w świecie konkretnym i w ten konkretny świat się angażował. Wielu czyniło mu z tego zarzuty, krytykując go za moralizatorstwo, demonstracyjność, zbytnią dosłowność, a nawet za oportunizm. Oportunistą jednak z pewnością nie był. Miał natomiast bezbłędne wyczucie tego, co w danej chwili należy powiedzieć i odwagę mówienia rzeczy niepopularnych, wywołujących skandal czy oburzenie. Nienawidził przemocy i przelewu krwi, nie był rewolucjonistą, lecz zwolennikiem głębokich demokratycznych zmian ustroju. Wiedział, że brak demokracji prowadzi do braku odpowiedzialności, a to z kolei do katastrofalnych złudzeń.

Victor Hugo był jednym z pierwszych bojowników o szkołę publiczną, obowiązkową i bezpłatną dla wszystkich dzieci, bez względu na ich pochodzenie społeczne. Wołał o postęp, debatę publiczną, wolną prasę. Był prekursorem →→→



Kronika polonijna

Redaguje od 10 lat Zbigniew A. Judycki

FRANCJA

□ Muzeum Antoine

Bourdelle (18, rue Antoine-Bourdelle, Paris XV) zaprasza do 30 czerwca 2002 na wystawę prac artystycznych Marii Teresy Kuczyńskiej laureatki „Prix Bourdelle 2002”.

□ Nakładem Centrum Upowszechniania Nauki Polskiej Akademii Nauk w

Warszawie ukazał się kolejny, czwarty tom „Roczników Stacji Naukowej PAN” w Paryżu. Na zawartość „Rocznika” składa się wiele interesujących artykułów, opracowań i wywiadów.



UKRAINA

□ W lwowskim kościele św. Antoniego kard. Marian Jaworski koncelebrował Mszę św. w intencji poety Zbigniewa Herberta. Po Mszy odsłonięto w kościele tablicę pamiątkową poświęconą temu wybitnemu polskiemu poecie.

NIEMCY

□ Z inicjatywy dr. Jerzego Kranza, ambasadora RP w Niemczech odbyło się w Instytucie Polskim w Berlinie spotkanie przedstawicieli organizacji polonijnych z całych Niemiec. Podczas spotkania wygłoszono referaty: *Miejsce Polonii w społeczeństwie RFN, integracja, wspólne wartości* (dr Józef Młynarczyk), *Rola organizacji polonijnych w promowaniu Polski w kontekście członkostwa w Unii Europejskiej* (Waldemar Wachowski), *Nauczenie języka polskiego w Niemczech* (prof. Piotr Małoszewski), *Uznawalność w Niemczech dyplomatów i kwalifikacji zdobytych w Polsce* (Małgorzata Tuszyńska), *Media polonijne w Niemczech* (dr Zbigniew Kostecki). Podczas spotkania wręczono ks. dr. Franciszkowi Mrowcowi, b. rektorowi Polskiej Misji Katolickiej w Niemczech wyróżnienia „Cordi Poloniae” (Zasłużony dla Polonii) przyznane przez Konwent Organizacji Polskich w Niemczech. Takie spotkania polonijne mają co roku odbywać się pod patronatem Ambasady RP w Berlinie.

□ Ordynariusz z Witebska bp. Władysław Blin odwiedził Polską Misję Katolicką w Dortmundzie.

→→ idej i wyobraźni, tytanem pracy. Francja bardzo uroczysto obchodzi 200-lecie jego urodzin. Niech ten krótki tekst w 2000. numerze „Głosu Katolickiego” będzie skromnym oddaniem hołdu jego wielkości.

ANNA RZECZYCKA-DYNDAL

USA

□ 66 byłych i obecnych członków Kongresu USA polskiego pochodzenia - informuje „Dziennik Polski” - uczczono tablicą pamiątkową, odsłoniętą w waszyngtońskim Centrum Kultury Polskiej, prowadzonym przez Kayę Mirecką-Ploss. Na uroczystość przybyli m.in. senator Barbara Mikulski i kongresman Robert Borski (fot.). W Senacie zasiada obecnie trzej



senatorów polskiego pochodzenia. Oprócz demokratki B. Mikulski, są to: Frank Murkowski i Chuck Hagel, reprezentujący Partię Republikańską. W Izbie Reprezentantów jest ośmiu kongresmanów z polskimi korzeniami: David Bonior, Robert Borski, John Dingell (Dzięgielewski), Mark Foley, Paul Kanjorski, Marcy Kaptur, Jerry Kleczka i William Lipiński. Większość z nich należy do Partii Demokratycznej. Wśród byłych, w tym nieżyjących, członków Kongresu z polskim rodowodem jest wielu wybitnych parlamentarzystów, jak były przewodniczący Komisji Stosunków Międzynarodowych Izby Reprezentantów Clement Zablocki i były przewodniczący Komisji Dochodów Państwa Dan Rostenkowski. Nieżyjący już senator Edmund Muskie (Marcinkowski) był także gubernatorem stanu Maine, sekretarzem stanu w administracji prezydenta Cartera i poważnym kandydatem do prezydentury w kampanii wyborczej w 1972 roku.

□ W dniach 24-27 maja br. na Uniwersytecie Nevada w Las Vegas odbędzie się VII Zjazd Nauczycieli Polonijnych i Komitetów Rodzicielskich. Obok bogatego programu warsztatów metodycznych, odbędą się spotkania dyskusyjne. Organizatorzy przewidują pięć następujących paneli specjalistycznych: 1. Panel programowy - z udziałem przedstawicieli Ministerstwa Edukacji Narodowej i Uniwersytetu Jagiellońskiego w Kra-

kwie; 2. Pedagogika i technologia (zwłaszcza internet) - z udziałem przedstawicieli z Polski i zagranicy; 3. Rola prasy oświatowej - w związku z 15-leciem „Głosu Nauczyciela” (udział dziennikarzy polonijnych); 4. Zadania Komitetów Rodzicielskich - ich znaczenie dla prawidłowej działalności szkoły; 5. Dyrektorzy szkół polonijnych - zakres ich pracy i działalności. Każdy z paneli pozwoli przedyskutować najistotniejsze sprawy, przed którymi stoi szkolnictwo polonijne na początku XXI wieku. Osoby zainteresowane uczestnictwem w zjeździe proszone są o kontakt pod adresem: Commission of Education of the Polish American Congress, 208 E. 30th street, New York, NY 10016; tel./fax (212) 622 27 80; e-mail: komisjaoswiatowa@aol.com.

WIELKA BRYTANIA

□ 1 marca zmarła w Penrhos inż. arch. Jadwiga Olszewska, były żołnierz Armii Krajowej zgrupowania „Chrobry II”, jeńiec Oberlangen, wieloletni prezes Studium Polski Podziemnej w Londynie.

BIAŁOŚĆ

□ W Mińsku, z inicjatywy Instytutu Polskiego i Ambasady RP, zorganizowano „Tydzień kuchni polskiej”. Promocja polskiej kuchni odbyła się w restauracji „Pan Chmiel”, zaliczanej do jednej z najbardziej prestiżowych w Mińsku i słynącej z dobrych potraw.

POLSKA

□ Prezes Rady Ministrów powołał Zespół ds. Polonii i Polaków za Granicą, na którego czele stanął minister spraw zagranicznych.

□ Dzięki inicjatywie i wielkiemu zaangażowaniu ks. Stanisława Grzybka (obecnie mieszkającego w Polsce) odnowiony i wyremontowany został kościół pw. św. Stanisława w Calonne Ricouart, należący do polskiej parafii. Dziś kościół jest jednym z ładniejszych polskich kościołów we



Francji. Szczególny urok dają witraże wykonane przez ks. Dominika Cholewkę. Obecnie kościołem opiekują się ojcowie oblaci: ks. Grzegorz Napierała (od 2000 r. prowincjał wiceprowincji polskiej oblatów we Francji i Beneluksie) oraz ks. Jerzy Wizner, który w ubiegłym roku wrócił do Francji po kilkuletnim pobytku na Madagaskarze.

SOCJALISTYCZNY TROCKIZM CZY LEWICOWA PRAWICA?

Cóż można sądzić o kampanii przedwyborczej, jeśli zaczyna wrzeć jak w ulu dopiero wtedy, gdy premier Jospin twierdzi - z przekonaniem człowieka, który najpierw na własnej skórze przeprowadził liczne studia eksperymentalne, aby nie rzucać słów na wiatr - że lepiej jest wypalić skręta w domowym zaciszu niż siedzieć za kierownicą samochodu po wypiciu kilku kieliszków wina za dużo? Sądząc ze statystyk policyjnych pewnie lepiej, więc dobrze, iż kandydat socjalistów zdobył się na takie wyłożenie kawy na ławę. Szkoda, że nie jest w stanie walić prosto z mostu w innych sprawach daleko ważniejszych niż palenie trawki w kuchni. Na przykład podatków, obciążeń na cele socjalne, konieczności zreformowania systemu ubezpieczalni - tych wszystkich ideologicznych kotwic, które pętają Francję i sprowadzają ją do roli europejskiego dziwoląga, będącego mieszanką wersalsko-bizantyjskich układów społecznych, przesyconych korupcją, socjalnej beczki prochu, która eksploduje niespotykaną w żadnym innym państwie Unii Europejskiej falą przemocy i anarchii, jaka zagościła na przedmieściach francuskich miast, gdzie atakowane są nie tylko samochody policyjne, ale i wozy strażackie, i karetki pogotowia. Wszystko to, co jest synonimem przedstawiciela Republiki, na której ciele wyrósł społeczny nowotwór i powoli ją zżera. Jospin może swemu największemu przeciwnikowi w wyścigu do Pałacu Elizejskiego wytykać, że jest „stary, zmęczony i psychologicznie wpruty”, może zajmować się „trawką”, ale jak przychodzi do podatków, to obiecuje obniżkę podatku mieszkaniowego przy jednoczesnym podwyższeniu opodatkowania oszczędności. Marchewkę schrupie dzieśnięć do czternastu milionów osób, które płacą teraz pełną stawkę, natomiast kijem po oszczędnościach dostaną ci, którzy mają parę euro odłożonych na książeczkach, kontaktach na czarną godzinę, czyli wszyscy. Jospin - trockista, dzięki czemu jego poglądy mają nieugiętą sztywność dogmatów skrajnej lewicy komunistycznej ubiegłego, XX wieku, Jospin - nieodrodny syn anachronicznego socjalizmu, zgodnie z najlepszą tradycją dialektyki wie jak obiecywać gruszki na wierzbie. Stąd przyjmowana z niedowierzaniem nawet przez towarzyszy na lewicy deklaracja o zmniejszeniu do zera do roku 2007 liczby bezdomnych we Francji. Jeśli obecny premier nie zamierza wsadzić wszystkich bez dachu nad głową do obozów przymusowej pracy, to jest to zapowiedź - mrzonka nie do zrealizowania; z jednej strony skąd wziąć pieniądze na mieszkanie dla każdego (witaj we Francji, PRL-u!), a z drugiej w jaki sposób zmusić do mieszkania w domu a nie pod mostem tych, którzy wolą most. Obok biedaków zepchniętych przez bezlitosną maszynę

życia społecznego na margines głównego nurtu, ci, co wolą wolność pod mostem



foto. S. Żaluski



foto. S. Żaluski

stanowią sporą grupę bezdomnych. Do 2007 roku Jospin chce stworzyć 900 tysięcy nowych miejsc pracy w tym 200 tysięcy dla osób powyżej 50. roku życia. I chociaż demografia może tutaj przyjąć w sukurs Jospinowi, gdyż od 2005 co roku na emeryturę odchodzą będzie 200 tysięcy osób, a pracę podejmować ma 100 tysięcy młodych ludzi, to jednak zrealizowanie ambitnego planu rozprawienia się z bezrobociem może być niezwykle trudne do zrealizowania, gdyż praca to stworzenie warunków zatrudnienia poprzez obniżenie kosztów nakładanych na pracodawcę, a na myśl o tym francuscy socjaliści dostają dreszczy grozy. A poza tym bezrobocie związane jest z problemem gwałtownie rosnącej rzeszy emerytów. Ale emerytury w programie Jospiniana okryte są miłosierzną materią milczenia. Nie ma obawy, że zwycięstwo obecnego prezydenta Jacquesa Chiraca wprowadzi do Francji rozbuchany liberalizm, którego nad Sekwana boją się jak dzieci Baby Jagi, chociaż większość dokładnie nie rozumie, co kryje się za tym pojęciem - za pojęciem „liberalizm”, nie „Baba Jaga”.

Jacques Chirac to równy chłop. Jadąc przez kraj zatrzyma limuzynę. Z tym pogada, z tamtym pogada. Rękę poda. Jest bardziej przystępny niż sztywny i pozbawiony poczucia humoru Jospin. Jednak większość nowoczesnej lewicy XXI wieku, choćby labourzyści Tony Blaira, jest bardziej prawicowa niż francuska prawica Jacquesa Chiraka. Francja ze wszystkich sił opierała się w Barcelonie liberalizacji rynku energetycznego. Mimo, że właśnie przez takie otwarcie Europa będzie w stanie konkurować z Amerykanami czy z Azjatami. EDF-GDF - francuski monopolista w dziedzinie energetyki trzęsie krajowym rynkiem, to znaczy kieszeniami podatników, i boi się prywatyzacji i konkurencji, bo to oznacza pożegnanie się z apanażami i walkę o efektywność, a dla związków zawodowych utratę zaplecza.

Chirac zapewnia zatem, że EDF jest „wzorcowym przedsiębiorstwem i że nie wolno go narażać na prywatyzację”. Pierwszą rzeczą jaką lewicowy Tony Blair zrobił po wprowadzeniu się na Downig Street było wydanie oświadczenia, że aby uzdrowić londyńskie metro, trzeba by sprywatyzować. Prawicowy Chirac broni pochłaniających miliony, nierentownych molochów państwowych, za które płacą podatnicy. To także prawica jest zazwyczaj zwolenniczką rozprawienia się z zagrożeniami dla bezpieczeństwa obywatela. Zazwyczaj. Głaskanie po głowie bezrobotnych (bo pracujących uważają za frajerów), młodych chłopaków terroryzujących całe dzielnice do niczego nie doprowadzi poza wzrostem przestępczości. W szkołach napadają nauczycieli i terroryzują uczniów, w metrze i w podmiejskich kolejkach niebezpiecznie jak na Dzikim Zachodzie, ale nie ma nikogo, kto by walnął pięścią w stół i powiedział - dość. Lewica załamuje ręce nad biedną, „odrzuconą” młodzieżą, która jest sfrustrowana, bo nie widzi przed sobą przyszłości. Od mieszkań komunalnych ucieka każdy o zdrowych zmysłach. Ale komunalne plomby to wynik populistycznej polityki lewicowej. Gdzie można zdobyć większe poparcie niż wśród mieszkańców blokowisk, którym się ten dach nad głową zafundowało? Niestety prawica też nie wie, co z tym fantem zrobić, bo Chirac zdecydowanie odrzuca możliwość odebrania dodatków rodzinnym młodym bandziorów. Byłaby to kara za brak ich wychowania i zachęta do zainteresowania się latoroślą. Uderzyć ojca po kieszeni, a ten może uderzy synka - chuligana po tyłku. Metoda zdałaby egzamin szczególnie w środowiskach, w których powiada się, że idiota pracuje a mądry żyje z państwowej opieki na ośmiorgo czy dziewięciorgo dzieci, nietrafnie zwanej „dodatkiem” rodzinnym.

Jospin i Chirac idą łeb w łeb w wyścigu do Pałacu Elizejskiego. Resztę zostawili daleko w tyle. Ta pozostała czternastka to nie tylko malownicze tło bitwy głównych gladiatorów, ale także symptom podzielenia interesów francuskiego społeczeństwa, zaś fakt, że tak wysokie notowania mają absolutne skrajności - Le Pen i prawicowa ekstrema oraz Arlette Laguiller i obskurny trockizm - świadczą z jednej strony o narastaniu radykalnych nastrojów, a z drugiej, że ludzie zdają sobie sprawę, iż neogaullistowska centroprawica i francuski socjalizm nie mają lekarstwa na marazm, w jakim pogrążyła się Francja, dostająca zadyszki w gonitwie za resztą Europy. Chyba, że Francja Europę wyhamuje - tak jak to było w Barcelonie. Lepszym hamulcowym byłby zatem Lionel Jospin.

MAREK BRZEZIŃSKI

FRANCISZKANIN Z OBLĘZONEGO KLASZTORU

Wojska izraelskie ciasnym pierścieniem otoczyły bazylikę pod wezwaniem Narodzenia Pańskiego w Betlejem i przylegający do niej klasztor, w którym znajdowało się 35 zakonników - ojców franciszkanów, cztery siostry karmelitanek z Polski, liczna społeczność prawosławnych Greków i Ormian. Żołnierze zdecydowali się na taką akcję, gdy do bazyliki schroniła się grupa 230 Palestyńczyków, w większości uzbrojonych.

Watykan wezwał ambasadorów Izraela i Stanów Zjednoczonych, aby przypomnieć o obowiązku zapewnienia bezpieczeństwa i nienaruszalności tego Świętego Miejsca - tak ważnego dla trzech wielkich religii monoteistycznych: chrześcijaństwa, islamu i judaizmu.

Premier Szaron od początku lansował teorię o tym, że duchowni stali się zakładnikami terrorystów. Takie stanowisko pozwalałoby Izraelowi wytłumaczyć przed światem ewentualny atak, od którego dowództwo izraelskie się odżegnywało twierdząc, że takie plany są wykluczone. Zakonnicy zaprzeczali jakoby byli zakładnikami mówiąc, że w klasztorze zostali dobrowolnie. To było pierwsze dementi ze strony tych, którzy byli w świątyni, ale ich słów nie słyszał premier Szaron konsekwentnie głosząc na forum Knesetu, że palestyńscy terroryści trzymają w klasztorze osoby duchowne jako zakładników. Zakonnicy powtórnie dementowali informacje podawane przez Szarona i izraelską propagandę, jakoby Palestyńczycy nie chcieli się zgodzić na ewakuację ciężko chorych. W rzeczywistości nikt się o to ich nie pytał. Nie było z ich strony żadnej wrogości. Także żołnierze izraelscy przepuścili konwój dając każdemu zakonnikowi po małej butelce wody i po jabłku.

Po kilku dniach oblężenia sytuacja w bazylice i w klasztorze stała się znacznie trudniejsza. Co więcej armia izraelska ostrzelała budynki kompleksu klasztoro-kościelnego. Tak mówił o tym w rozmowie telefonicznej 7 kwietnia 2002 roku ojciec Seweryn Lubecki, gdy w klasztorze prąd był już tylko w dwóch pomieszczeniach, pracowała tylko jedna pompa dostarczająca wodę, a tylko jedzenia jeszcze nie brakowało: - *Główny atak nastąpił około godziny trzeciej w nocy. My, cała nasza wspólnota, schroniliśmy się we wcześniej przygotowanym pomieszczeniu i tam byliśmy zamknięci. Byliśmy sterroryzowani, gdyż dookola rozlegały się strzały z broni maszynowej lekkiej i ciężkiej, strzały z czołgów i najprawdopodobniej z moździerzy. Lawina, lawina pocisków skierowanych na nasze obiekty. Została poważnie uszkodzona plebania. Duża część pomieszczeń plebani spłonęła. Jeden Palestyńczyk zginął zastrzelony chyba przez izraelskich snajperów. Rano oglądałem bazylikę. Z zewnątrz, na ścianach widać wiele śladów po kulach. Wewnątrz mogłem zobaczyć dwa, trzy przestrzelone obrazy. Zwłaszcza w części, która należy do Ormian prawosławnych. Widziałem też uszkodzone bezcenne mozaiki, które znajdują się na ścianach bazyliki Bożego Narodzenia. Wiele jest opinii na temat tego, przez kogo została sprowokowana ta wymiana ognia. Otóż, ja mogę powiedzieć, że wielkiej wymiany ognia nie było. Potrafimy rozróżnić broń o wielkiej sile Izraelczyków i te kałusznikowy Palestyńczyków, którzy tutaj się kryją. Mówi się o tym jakoby Palestyńczycy rzucili granaty na żołnierzy izraelskich ustawionych na placu przez bazylikę. Każdy, kto wie, jak jest ona zbudowana, wie, że jest to fizyczną niemożliwością, aby ktoś - tak jak ci Palestyńczycy są ulokowani - mógł rzucić granaty lub strzelać na zewnątrz. Przez megafon słyszymy izraelskich dowódców jak po arabsku wzywają Palestyńczyków, aby opuścili bazylikę. Ale, z tego co wiem, za-*

den tego nie robi, bo nikt z nich nie wterzy w zapewnienia o bezpieczeństwie. Oni są gotowi bronić się do końca.

- A czy jest jakiś kontakt z żołnierzami izraelskimi?

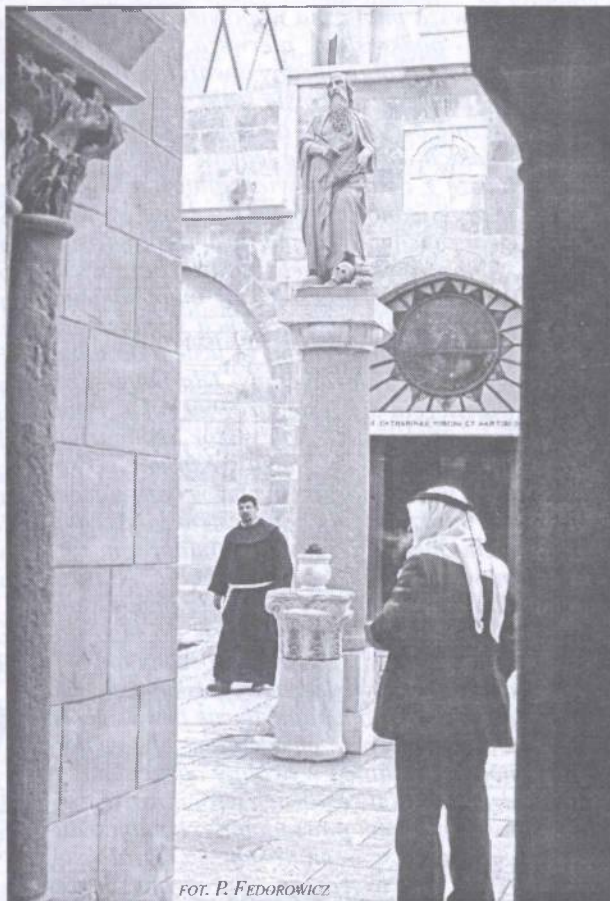
- Zaden z nas tutaj przebywających nie jest upoważniony - od tego są nasi przełożeni - ani nie jest w stanie prowadzić negocjacji na temat sytuacji, jaka się wytworzyła. Kilkakrotnie jednak dzwoniли bezpośrednio na numer telefonu w klasztorze, że powinniśmy natychmiast opuścić klasztor. Takie same naciski są wywierane na kustosa Ziemi Świętej w Jerozolimie. My znaleźliśmy się w sytuacji, do której nie doprowadziliśmy. Za ten stan odpowiedzialna jest zarówno Autonomia Palestyńska, która jest odpowiedzialna, przynajmniej chciałbym w to wciąż wierzyć, za swoich żołnierzy, jak i Izrael, który podjął niestychane i przesadzone operacji na Zachodnim Brzegu Jordanu. Pragniemy i pozostaniemy w naszym domu ponieważ to jest nasz dom. I nikt nam - ponieważ wiemy, jakie będą tego konsekwencje - nie może powiedzieć: „Wyjdźcie z tego domu, a my później zrobimy tutaj porządek”.

- Premier Szaron, przemawiając w Knesecie jeszcze raz powtórzył, że jesteście „zakładnikami palestyńskich terrorystów”.

- To jest bardzo śmiałe określenie. My tutaj przebywamy dobrowolnie. Znajdujemy się w bardzo trudnej sytuacji. Wszyscy zdajemy sobie z tego sprawę, że nie wiadomo jak się zachowają ci uzbrojeni ludzie, gdyby doszło do ataku izraelskiego. Teraz nie ma z ich strony żadnej wrogości. Być może za parę dni, jeśli jeszcze będziemy żyli, odpowiem Panu:

„Tak jesteście zakładnikami”.

MAREK BRZEZIŃSKI



FOT. P. FEDOROWICZ

„Spirala przemocy i zbrojnej wrogości w Ziemi Świętej osiągnęła niewyobrażalny poziom, którego nie można tolerować” - powiedział Jan Paweł II 8 kwietnia. Dzień wcześniej Papież wyraził przekonanie, że tylko Bóg może odmienić serca ludzi i sprowadzić ich na drogę pokoju. Tylko On może dać nam potrzebne siły, byśmy „wyzwolili się od nienawiści i chęci odwetu” i weszli na drogę pokojowych pertraktacji.

Tymczasem premier Izraela Ariel Szaron oświadczył w Knesecie, że armia nie zamierza naruszyć świętości bazyliki Narodzenia Pańskiego i atakować jej kompleksu, aby przechwycić ukrywających się tam 200 uzbrojonych Palestyńczyków. Dodał, że kompleks bazyliki zostanie otoczony przez wojsko, aby Palestyńczycy, od których Izrael żąda, by oddali się w ręce wojska, nie zdołali uciec.

Niewiele ustaleń przyniosło odbyte 8 kwietnia spotkanie przedstawicieli Kościołów chrześcijańskich z władzami Izraela w sprawie sytuacji wokół bazyliki. Strona izraelska nie podjęła dyskusji nad propozycją Kościołów, aby Palestyńczycy mogli opuścić bazylikę i klasztor franciszkanów po złożeniu broni i być traktowani zgodnie z obowiązującymi normami międzynarodowymi. Osiągnięto natomiast zapewnienie w dwóch kwestiach: żołnierze nie będą atakowali i ostrzeliwali bazyliki i klasztorów, władze nie będą przeszkadzały w udzielaniu pomocy humanitarnej osobom znajdującym się w kompleksie bazyliki. Przedstawiciele Kościoła zapewniono, że pod kontrolą wojska izraelskiego zostaną do klasztoru dostarczone żywność i środki higieny oraz że będzie udzielana pomoc medyczna.



o czym piszą inni w Polsce

Na łamach prasy katolickiej toczy się dyskusja na temat przyszłości Kościoła katolickiego w Polsce. Głównym powodem prognoz jest sytuacja wywołana sprawą abp. Paetza. Redaktor naczelny miesięcznika „Znak” Jarosław Gowin na łamach „Rzeczpospolitej” (z 3 kwietnia) dowodzi, że rezygnacja abp. Paetza kończy najbardziej dramatyczny akt tragedii, wiele jednak wątpliwości nie zostało do końca rozstrzygniętych, wiele pytań zwłaszcza trudnych nie doczekało się odpowiedzi. Należy zatem te pytania głośno postawić, a potem trzeba na nie szukać odpowiedzi, nawet gdyby miało to trwać latami. Jest to - zdaniem autora - jedyna szansa na odrodzenie Kościoła:

Nie rozmywając szczególnej odpowiedzialności konkretnych osób, z arcybiskupem Paetzem na czele, nie możemy zarazem uchylać się od własnej części winy. Kościół jest taki, jaka jest nasza wiara. Rachunek sumienia muszą przeprowadzić wszyscy polscy katolicy - każdy we własnym imieniu, z własnych grzechów i zaniedbań, ale też każdy w poczuciu współodpowiedzialności za cały Kościół. Gdyby tej współodpowiedzialności było w nas więcej, sprawa poznańska szybciej doczekałaby się finału. Innymi słowy, Kościół w zbyt małym stopniu okazał się wspólnotą. Ale też tu właśnie tkwi źródło nadziei. Bo przecież zło zostało ostatecznie przewyżczone dzięki podwójnego rodzaju wspólnotności. Sprzeciw wobec zła zainicjowali księża, ale podjęli go świeccy. Duchowni z Poznania nie pozostali ze swoim ciężarem sami - ktoś pomógł im donieść go do końca. To pierwszy rodzaj wspólnoty. Ale jeszcze bardziej budujące jest to, że wspólne dzieło zjednoczyło ludzi Kościoła, którzy w ostatniej dekadzie byli głęboko podzieleni. Złu solidarnie przeciwstawili się biskupi i księża ciesząc się opinią „liberałów” oraz biskupi i księża uważani za „konserwatystów”. W obliczu ludzkiej krzywdy i poniżenia Kościoła potrafili przewyciężyć wzajemne uprzedzenia politycy z Ligi Polskich Rodzin i intelektualiści z „Więzi” czy „Znaku”. To nowa jakość, szansa odbudowy jedności Kościoła. Z bolesnej próby, jaką przeżywa Kościół w Polsce, może on wyjść wzmocniony, jeśli odnajdzie drogę do wspólnoty.

Wkołach kościelnych, a co za tym idzie na łamach prasy podniosło się wiele głosów i komentarzy dotyczących wypowiedzi abp. Paetza, który rezygnując ze stanowiska mówił o oskarżycielach „bez nazwiska, bez imienia i bez twarzy”. Rozmowę z jednym z nich, owym „bez nazwiska i twarzy” zamieścił „Tygodnik Powszechny” (z 7 kwietnia). Oto obszerniejsze fragmenty wypowiedzi ks. prof. Tomasza Węclawskiego:

W całej tej sprawie nie zamierzałem wy-

powiadać się publicznie. Przyjąłem i konsekwentnie stosowałem zasadę, że do czasu jej rozwiązania nie udzielam żadnych wypowiedzi mediom. Jest to zatem moja pierwsza publiczna wypowiedź na ten temat - podkreślam: pierwsza. Czuję się w sumieniu zobowiązany otwarcie i publicznie powiedzieć, co się stało. Powiem wyłącznie o rzeczach, o których wiem, a nie o takich, których się jedynie domyślam. I muszę z całą odpowiedzialnością dodać jeszcze jedno: nie mówię jedynie we własnym imieniu. Występuję jako rzecznik osób, które sprawa dotknęła bardziej bezpośrednio i o wiele boleśniej niż mnie samego, które jednak same nie chcą wypowiadać się w mediach. Wiem, że jestem do takiej wypowiedzi uprawniony. Dla mnie sprawa zaczęła się jesienią 1999 roku. Poinformował mnie o niej rektor Seminarium poznańskiego ks. Tadeusz Karkosz... Problem w Seminarium był już w tym momencie bardzo głęboki. Ja jestem poprzednikiem obecnego rektora Seminarium, rozmawialiśmy więc o tym, co robić... Bardzo dbaliśmy o to, aby rzecz nie przedostała się do prasy. Ubolewam, iż do tego doszło... Kleryk... został zaproszony indywidualnie przez Księdza Arcybiskupa do jego rezydencji i tam pojawiły się pewne gesty, które zostały przezeń odebrane jako sygnały homoseksualne i wywołały odruch obrzydzenia. Młody człowiek wrócił roztrzęsiony i z płaczem powiadomił o tym ojca duchownego w Seminarium... Okazało się, że nie było to jedyne tego rodzaju zdarzenie. Ksiądz Arcybiskup pod różnymi pretekstami zapraszał kleryków za pośrednictwem rektora Seminarium, który niczego nie podejrzewał. Do rektora dotarło wtedy, że jest przez kleryków podejrzewany o współdziałanie w czymś, co nie powinno mieć miejsca... Rektor na początku grudnia 1999 zdecydował się na osobistą rozmowę z księdzem Arcybiskupem... Stanowczo poprosił o natychmiastowe zaprzestanie tego typu działań... Do księdza Arcybiskupa udał się prof. Maciej Giertych, słynący ze swej odwagi cywilnej, a zarazem cieszący się wielkim zaufaniem wielu ludzi Kościoła. W lutym 2000 r. doszło do ich rozmowy i profesor powiedział Arcybiskupowi wprost, że występuje w imieniu katolików świeckich, którzy sobie nie życzą, aby dochodziły do nich takie informacje o ich pasterzu i jego relacjach z seminarzystami. Choć chodziło o kilkanaście osób, to wiedzieli o tym niemal wszyscy klerycy, co fatalnie wpływało na atmosferę w Seminarium, a także roznosiło się po diecezji. Ksiądz Arcybiskup zobowiązywał kleryków do zachowania tych odwiedzin w tajemnicy. Podczas wizyt proponował różne prezenty. Tym, których zapraszał, podawał prywatny numer telefonu komórkowego... Proponował też klerikom natychmiastowe przejście na „ty”. Mimo takiej tajemni-

chości wiem, że wydarzyły się rzeczy niedopuszczalne. Relacje niektórych osób dotkniętych działaniami księdza Arcybiskupa zawierają szczegóły, o których nie chcą mówić publicznie dla dobra wszystkich pokrzywdzonych, łącznie z księdzem Arcybiskupem... Problem leży nie tyle w tym, że zdarzyły się rzeczy, które zdarzyć się nie powinny. Historia Kościoła wiele mówi na temat ludzkich błędów, win i grzechów, a także związanego z tym bólu i zgorzienia. Wydaje mi się, że większym nieszczyściem jest nieumiejętność znalezienia się wobec takiej sytuacji. Takiej umiejętności należy oczekiwać zwłaszcza od osób, które ponoszą w Kościele bardzo dużą odpowiedzialność. To, co nam mówi i pokazuje Ojciec Święty, jest tu wielką pomocą, jest upomnieniem w najlepszym sensie tego słowa przypomnieniem, że wszyscy potrzebujemy miłosierdzia i otrzymujemy go w Chrystusie Zbawicielu... Moja wypowiedź jest świadectwem, do którego czuję się w sumieniu zobowiązany. Chciałbym zaskoczyć słowem wiary. Wierzę, że także wtedy, kiedy ludzie wezwani do bycia Kościołem sprzeciwiają się temu wezwaniu, nie rozumieją go, nie idą za nim i zawodzą, Kościół we wszystkich spowodowanych ich winą podziałach, napięciach i wstrząsach pozostaje jeden i święty. Kościół jest jeden i jest święty - bo jest dla każdego człowieka rzeczywistą możliwością pojednania z Bogiem i z ludźmi.

Wtrosce o przyszłość Kościoła istnieje niewątpliwie konieczność krytycznej refleksji, a przy tym potrzeba podejmowania konkretnych kroków na miarę wyzwań współczesności. Zmienia się w Polsce Kościół, w tym także np. życie zakonne. Jak okazuje się z przeprowadzonych badań, w ostatnich czterech latach zmniejszyła się liczba powołań w niektórych tradycyjnych zakonach. Spadek powołań - czytamy w poszerzonym wydaniu „Leksykonu zakonów w Polsce”, o czym donosi „Rzeczpospolita (z 3 kwietnia) - odnotowały m.in. szarytki i elżbietanki. Natomiast jednocześnie znacznie wzrosła w Polsce liczba powołań w zakonach kontemplacyjnych o zastrzeżonej regule. Np. liczba karmelitanek bosych wzrosła o 20%. Wzrosła również liczba dominikanów, jezuitów i paulinów. W „Rzeczpospolitej” czytamy nadto: Charakterystycznym zjawiskiem ostatnich lat jest zwiększenie, z 1000 do 1800, liczby różnego rodzaju placówek prowadzonych przez zakony. Niemal wszystkie zgromadzenia zakonne, które specjalizują się w szkolnictwie założyły własne gimnazja. W sumie zakony prowadzą ponad 160 różnego typu szkół, prawie 400 przedszkoli, a ponadto 55 domów dziecka i wychowawczych, 5 hospicjów, 6 szpitali, ponad 100 ośrodków dla osób starszych i chronicznie chorych.

Gdy placówki zakonne i kościelne wzmagają działalność charytatywną, zwłaszcza, wśród ludzi starych i ubogich, całkiem odwrotną politykę - i to już ofi-

cialnie - prowadzi rząd postkomunistyczny Millera. Najnowsze jego pomysły, pod hasłem walki z bezrobociem, zmierzają do pozbawienia emerytów możliwości dorabiania. Niskie emerytury egzystencję ludzi starych sprowadzają do wegetacji. Teraz zamknięcie drogi do dorabiania zrodzi sytuację jeszcze bardziej dramatyczną. Dochodzi do takich paradoksów, że rząd zastanawia się, czy zgodzić się na pracę dla emerytowanych profesorów wyższych uczelni. W „Zyciu” (z 4 kwietnia) czytamy:

Profesorowie uważają, że gdyby rząd miał objąć ich nowymi zakazami, dla wyższych uczelni byłaby to katastrofa. Choć w ciągu ostatnich 10 lat liczba studentów wzrosła trzykrotnie, wykładowców przybyło bardzo niewiele. Pracuje u nas wielu emerytowanych profesorów, którzy mimo wieku świetnie wywiązują się ze swoich obowiązków. Dlatego powinno być tak jak w USA - wykładowca pracuje tak długo, jak długo zdrowie mu pozwala. Profesorowie są kadrą wysoko wyspecjalizowaną. Nie można sobie pozwalać na pozbawianie ich prawa do pracy tylko dlatego, że osiągnęli wiek emerytalny - przekonuje były minister edukacji Edmund Wittbrodt, senator z bloku Senat 2001.

Gdy z jednej strony próbuje się ograniczyć prawo do zarobku ludziom starszym, choć tak bardzo potrzebnym, pożytecznym, to z drugiej strony, działacze z otoczenia postkomunistycznej ekipy okradają Rzeczpospolitą. „Gazeta Polska” (z 3 kwietnia) pisze o szokujących wynagrodzeniach postkomunistycznej telewizji publicznej. Otóż roczne premie członków zarządów TVP wyniosły od 189 tys. do 223 tys. złotych. Oprócz tego każdy z nich otrzymywał premie miesięczne. Tak ustaliła Najwyższa Izba Kontroli. W tym samym czasie (w roku 2000) nastąpiło pogorszenie sytuacji finansowej TVP S.A. Obecnie zaś - pod hasłem reformy - prowadzona jest czystka personalna. Szefami TV są ludzie prezydenta, obecnie dołączyli ludzie Millera. Wraca stary PRL-owski zamordyzm w demokratycznej III RP. Komuniści powiadają, że przywracana jest normalność.

PRASOZNAWCA

PLEBISCYT ROZSTRZYGNIĘTY

Zgodnie z przyjętym w dniu 17 lutego specjalnym regulaminem I Plebiscytu „Głosu Katolickiego” o „Złote Łyżki” - przyznawane tym autorom, którzy najciekawiej zdaniem Czytelników „mieszają i warzą” na naszych łamach - publikujemy dzisiaj - z okazji wydania 2000 numeru GK - jego wyniki.

Jednak zanim to jeszcze nastąpi i pochłoną nas bez reszty emocje, przypomnijmy z dziennikarskiego obowiązku wobec niewtajemniczonych, że w tej jubileuszowej zabawie chodziło o to, by Czytelnicy oddali głosy i... sprawiedliwość swym ulubionym autorom. Pragnęliśmy równocześnie by przy tej okazji zadzierzgnęły się bardziej personalne więzi między Rodakami na co dzień znajdującymi się zwykle po dwóch różnych stronach... prasy - tych, co piszą i tych, którzy później to czytają. Wypełniając kolejne konkursowe kupony wielokrotnie przebiegaliśmy Państwo oczami - nazwiska, a pamięcią - twórczość wszystkich - blisko 70 - autorów, którzy dla Was współpracowali, współpracują i będą współpracowali z „Głosem Katolickim”. Nie mogliśmy niestety uhonorować „Złotymi Łyżkami” - wyróżnieniami przyznawanymi przez Państwa - wszystkich współtwórców naszego tygodnika, jest to fizyczną niemożliwością (dysponowaliśmy „zastawą” składającą się jedynie z sześciu Łyżek), chociaż byłoby to najsprawiedliwszym rozwiązaniem, wszak różnice w ilości uzyskanych wyborów były zwykle bardzo znikome, a na pewno statystycznie nieistotne. Świadczyć to może - niech mi to będzie wolno powiedzieć - o bardzo dużym wyrównaniu zespołu, który tworzy Wasz „Głos Katolicki”.

Zważywszy na stosunkowo krótki czas trwania

Plebiscytu (niecałe dwa miesiące, tylko sześć kuponów zamieszczonych w kolejnych numerach) udział w nim Czytelników przeszedł nasze oczekiwania. Oddali Państwo na swoich faworytów - zgromopowanych w sześciu kategoriach (1 - publicystyka społeczno-polityczna; 2 - publicystyka historyczno-kulturalna, 3 - artykuły o tematyce religijnej, 4 - artykuły „polonijne”; 5 - zdjęcia, rysunki, krzyżówki; 6 - inne teksty) - blisko 800 głosów.

I chociaż istotą plebiscytu było przyznanie „Złotych Łyżek” w poszczególnych sześciu kategoriach dziennikarskiej działalności to podawanie rezultatów rozpoczniemy jednak od pierwszej „10” - listy tych, którzy uzyskali u Czytelników największą ilość wyborów w „procentach bezwzględnych” (wszak kategoria, kategorii nie była równa):

1. Anna Rzczycka	- 55,00%
2. Karol Badziak	- 43,94%
3. Maria Teresa Lui	- 41,67%
4. Zbigniew A. Judycki	- 36,36%
5. Anna Malinowska	- 28,79%
6. Paweł Osikowski	- 25,76%
7. Tadeusz Domżał	- 23,48%
8. Ryszard Zienkiewicz	- 21,21%
9. Stanisław Jeż	- 18,94%
10. Marian Dziwniel	- 18,18%
Piotr Fedorowicz	- 18,18%

A teraz uwaga:

„ZŁOTE ŁYŻKI” W I PLEBISCYCE „GŁOSU KATOLICKIEGO”

W dziale publicystyki społeczno-politycznej:
Karol Badziak →

← Anna Rzczycka (premija specjalna)
w dziale publicystyki historyczno-kulturalnej:

w dziale artykułów religijnych:
Tadeusz Domżał →

w dziale artykułów polonijnych:

← Zbigniew A. Judycki

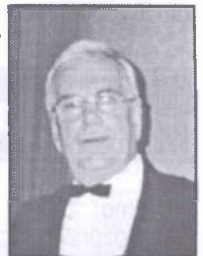
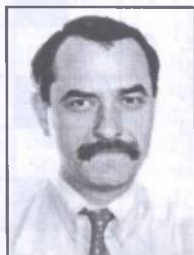
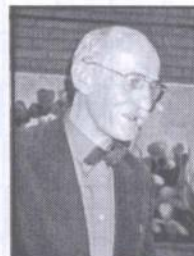
w dziale fotografii, rysunku i krzyżówek:
(ex aequo)

← Marian Dziwniel,
← Piotr Fedorowicz

w dziale innej tematyki:
Maria Teresa Lui →

Wszystkim laureatom -
zdobywcom „Złotych Łyżek” -

serdecznie gratulujemy i już dziś zapraszamy na uroczystość ich rozdania (o terminie której poinformujemy Państwa). Podczas spotkania tego rozlosowane zostaną również nagrody - upominki dla Czytelników - uczestników Plebiscytu. (Redakcja)



SZPITAL PODRZUTKÓW KSIĘDZA BODUENA

Najstarszy sierociniec w Polsce, zwany pierwotnie Domem Podrzutków, założył ksiądz Gabriel Piotr Boduen. Dom ten to funkcjonujący do dzisiaj Szpital Dzieciątka Jezus - jeden z najbardziej zasłużonych szpitali Warszawy, od 265 lat związany z jej historią.

Gdy ksiądz Boduen przybył z Francji do Warszawy w 1717 roku, właśnie kończyła się w niej epidemia dżumy. Obraz ludzkiej nędzy, a przede wszystkim chorych, bezdomnych dzieci, był przerażający. To właśnie je spotykał bezlitosny proceder: nowo narodzone dziecko z wielodzietnej rodziny nędzarzy było podrzucane tam, gdzie mógł się nad nim schylić ktoś miłosierny. Tym najmiłosierniejszym okazał się ksiądz Boduen, który postanowił założyć szpital - sierociniec dla porzuconych dzieci. Fundusze na ten cel ksiądz zamierzał uzyskiwać z kwesty. Na jej temat warszawianie opowiadali liczne historie mówiące o sposobach „wyżebrania szpitala” przez księdza. Oto jedna z nich:

Pewnego razu ksiądz Boduen znalazł się ze swą skarbonką w salonie, w którym grano w karty. Ponieważ nie zwracano na niego uwagi, ksiądz zaczął potrzasać skarbonką, czyniąc hałas. Zirykowany tym faktem, jeden z graczy wymierzył księdzu policzek. „To dla mnie, a co na szpital?” - spytał pokornie niezrażony Boduen. Spokornie również słyszący te słowa gracz, napełniając pieniędzmi skarbonkę kwestarszą.

Ofiary warszawian wystarczyły na zakup kamienicy przy Krakowskim Przedmieściu, naprzeciw kościoła Świętego Krzyża. Sąsiednią kamienicę podarował księ-

dzu Boduenowi łowczy sanocki Michał Wyszyński i tak oto w obu budynkach powstał w 1736 roku Szpital Podrzutków im. Dzieciątka Jezus. Szpital wyposażono w urządzenie niewyobrażalnego i przerażającego wręcz dzisiaj przeznaczenia. Było nim koło z przegródkami - rodzaj koła napędzającego młyn wodny - którego część znajdowała się od strony ulicy, a część w budynku szpitalnym. Służyło ono do anonimowego przekazywania noworodków do sierocińca; dziecko położone od strony ulicy w przegródkę koła, po wykonaniu półobrotu, znajdowało się już pod opieką szpitala.

Kilkanaście lat po otwarciu Szpital Podrzutków im. Dzieciątka Jezus przeniesiono na plac Warecki (późniejszy plac Napoleona, dzisiejszy plac Powstańców Warszawy), gdzie przetrwał blisko 150 lat. Został on połączony ze Szpitalem Generalnym i teraz zajmował znaczący teren między ulicami: Świętokrzyską, Marszałkowską i Przeskok. Niedługo po przeprowadzce szpitala umarł jego „ojciec” - pomysłodawca i założyciel, Franciszek z miłosierdziu dobrego chrześcijanina, ksiądz Gabriel Piotr Boduen. Warszawa nie zapomniała o swym dobroczyńcy; jego imieniem nazwano w 1903 roku jedną z ulic łączącą się z ówczesnym placem Wareckim, a Szpital im. Dzieciątka Jezus, przeniesiony w 1901 roku na ulicę Nowogrodzką, jest dzisiaj kliniką Akademii Medycznej.

ANDRZEJ ZAMOJSKI

PIELGRZYMKA FUNDACJI JANA PAWŁA II DO SANTIAGO DE COMPOSTELA

od 17 do 23 czerwca 2002

Już w średniowieczu chrześcijanie odbywali pielgrzymki do Santiago de Compostela. Czy pieszo, czy konno, zarówno prości ludzie, jak i rycerze dążyli z dalekich stron - z Niemiec, Włoch, Paryża - aby pomodlić się przy grobie św. Jakuba i błagać go o wstawiennictwo u Boga.

Na ich wzór Fundacja Jana Pawła II organizuje tygodniową wycieczkę do Hiszpanii. Wylot samolotem w poniedziałek 17 czerwca do Madrytu, a stąd przejazdy luksusowym autokarem, noclegi i posiłki w pierwszorzędnym hotelach. W towarzystwie przewodnika zwiedzimy prowincję La Corogne nad brzegiem Atlantyku, miasta: Zamora, Salamanca, Santiago de Compostela, León, Avila (gdzie żyła św. Teresa) i Madryt.

Cena podróży: 940 euros.

Rezerwację, wraz z zaliczką 350 euros - czek wystawiony na Fondation Jean-Paul II, prosimy wysłać na adres sekretarza Fundacji: Mme Wanda Zamiara - 36, rue de la Paix; 62300 Lens, do której też można się zgłosić po bliższe informacje.

PIELGRZYMKA DO LOURDES

od 27 maja do 3 czerwca 2002

Nocleg w Domu PMK „Belleville”.

Cena 290 euros: podróż, pobyt, ubezpieczenie. Wpłata przy zapisie: 100 euros.

Zapisy przyjmuje - do dnia 20 maja - Józefa Natanek - 3, rue Molière; 62680 Méricourt, tel. 03.21.69.99.09.

KRZYŻÓWKA Z PYTANIEM (2) - PROPONUJE MARIAN DZIWNIEL

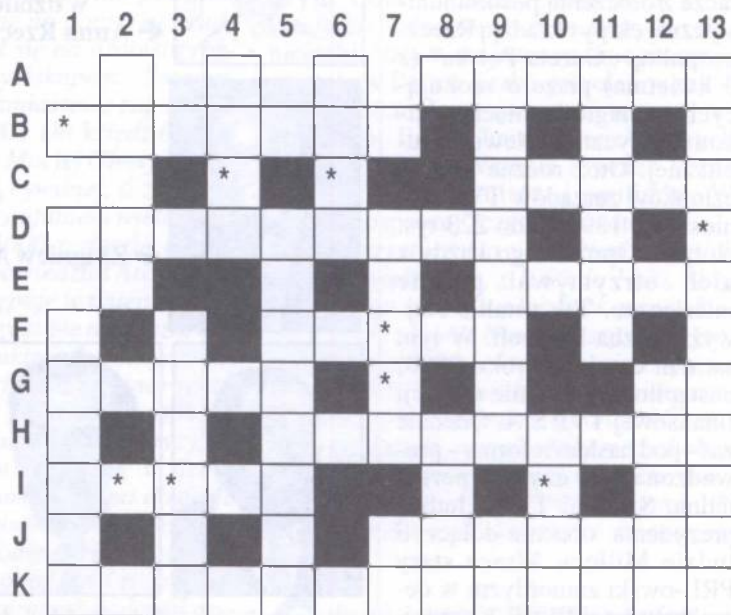
Poziomo:

A-8. Rozprawa tocząca się w sądzie; **B-1.** Czwarta część roku; **C-9.** Atrybut władzy królewskiej; **D-1.** Zmętnienie soczewki oka, zaćma; **E-9.** Mebel na ubranie; **F-5.** Broń rycerza; **G-1.** Podwarszawska miejscowość z zakładem dla niewidomych; **H-5.** Dwustronna tkanina ze stolicą Syrii w nazwie; **I-1.** Otto (1888-1969), fizyk niemiecki (od 1933 r. w USA), laureat Nagrody Nobla w 1943 r.; **J-7.** Polacy mieszkający poza granicami Ojczyzny; **K-1.** Stan w USA ze stolicą w Juneau.

Pionowo:

1-F. Porażka w bitwie; **2-A.** Stworzył go Pan Bóg; **3-F.** Unikanie uciech życiowych; **4-A.** Pieśń operowa; **5-D.** Roślina zielna stosowana w leczeniu jako środek odkażający, przeciwzapalny, kojący ból; **6-A.** Rodzicielka; **7-D.** Dawniej: woreczek na pieniądze, sakiewka, trzos, kabza; **8-H.** „Zapada” wieczorem; **9-A.** Koszula męska wyrzucona na spodnie, przepasana pasem lub sznurem, zapinanym na lewym ramieniu, noszona powszechnie w XIX w. w Rosji; **10-H.** Bajkowy postrach z Wawelu; **11-A.** Roślina warzywna, której korzeń jest używany jako ostra przyprawa kuchenna; **12-G.** Drapieżna i groźna ryba; **13-A.** Potocznie o kimś bliskim, z „tych samych stron pochodzącym” swoim znajomym.

Krzyżówka 18/2001. Poziomo: maharadża, kotka, nadzieje, lwica, miano, Atar, Lille, amok, trakt, karp, Agata, pion, Opawa, plakietka, grot, Gwatemala. **Pionowo:** minimalistka, gepard, hydraulik, kotowate, ocelot, amen, lew, żbik, kot, poświęta, medalistka, akacja, rekompensata. **Rozwiązanie:** Kot domowy.



Litery z pól oznaczonych gwiazdką - czytane rzędami - utworzą rozwiązanie. Życzymy powodzenia. (Redakcja)

„JESZCZE POLSKA NIE ZGINĘŁA” W LOURDES

2 1 marca, na zaproszenie władz miejskich i Stowarzyszenia l'Etoile Bleue, przyjechał z oficjalną wizytą do Lourdes ambasador Polski we Francji Jan Tombiński.

Mimo niezwykle wypełnionego programu, zaraz po kurtuazyjnym przyjęciu w miejscowym merostwie, nasz Ambasador przybył do Domu Polskiej Misji Katolickiej „Bellevue” (fot.), gdzie



- serdecznie powitany - miał okazję mile spędzić czas wśród swoich. Po zwiedzeniu budynku i zobaczeniu rozciągającej się z niego panoramy na Lourdes i Pireneje, uznał to miejsce idealne na wakacje; na spotkanie w ciszy z Bogiem i przyrodą. Centralne uroczystości związane z pobytom polskiego Ambasadora w Lourdes miały miejsce w świątecznie przystrojonej sali Pałacu Kongresów. Spotkanie rozpoczęło się od odśpiewania przez chór francuskich dzieci naszego hymnu narodowego „Jeszcze polska nie zginęła”. Następnie do zaproszonych gości, wśród



których byli przedstawiciele władz miejskich i kościelnych, z rektorem sanktuarium ks. Patrickiem Jacquin na czele, kolejno przemawiali: mer Lourdes Jean-Pierre Artiganave i ambasador Polski Jan Tombiński. Obydwa przemówienia podkreślały historycznie już potwierdzoną przyjaźń polsko-francuską i konieczność zachowania fundamentów chrześcijańskich w jednoczącej się Europie. Z kolei nasz Ambasador wręczył nagrody i odznaczenia najbardziej zasłużonym dla współpracy z Polską członkom Stowarzyszenia L'Etoile Bleue, którego prezeską jest Marie Thérèse Chaubon. Po części oficjalnej, przyjacielskiej rozmowy przy szklance wina trwały do późnego wieczora. Oficjalna wizyta Ambasadora Polski w Lourdes zakończyła się w południe dnia następnego, przyjęciem w rezydencji ordynariusza Tarbes i Lourdes ks. biskupa Jacquesa Perrier.

Ks. JAN ROBAKOWSKI

III WAKACYJNE SPOTKANIE RODZIN POLONIJNYCH ORAZ RODZIN POLSKICH ZE WSCHODU

od 27 lipca do 2 sierpnia 2002 r.

Organizatorami spotkania pod hasłem: „Wyłyn na głębie” są „Wspólnota Polska” i Duszpasterstwo „Rodziny Rodzin” z Warszawy.

Rodziny zamieszkają w Otwocku koło Warszawy. W programie m.in. zwiedzanie Warszawy, wyjazd do Pułtuska (centrum polonijne), prelekcje, „wieczorne Polaków rozmowy”, Jasna Góra (ostatniego dnia).

Koszt pobytu: 110 euros (osoba dorosła), 55 euros (dzieci do 10 lat), 0 euros (dzieci do 5 lat). Zgłoszenia: Janusz Korzeniowski, ul. Świdrska 35, 03-128 Warszawa, tel. 00 48 22/814 32 20 (wew. 125), fax 00 48 22/814 32 20 (wew. 114).

OFIARY NA OŚRODEK IM. A. FRĄCKOWIAK

Ks. Ryszard Kaczor SChr - Dechy	130 euros
Mme Bronisława Bednarz - Tours	50 euros
Mr Felix Steckiewicz - Ronchamp	100 euros
Ks. Zygmunt Stefański SChr - Aulnay sous Bois	339 euros
Mme Danuta Nowakowska - Suresnes	100 euros
Mlle Maria Myślicki - Paris	70 euros
Mlle Jeanne Smiarowski - Metz	50 euros
Mme Bolesława Smiarowski - Eyssautier - Metz	50 euros
Ks. Jerzy Ciechowski - Bollwiller	50 euros

Ofiarodawcom składamy serdeczne „Bóg zapłać”.

Ofiary można przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise, 263 bis, rue Saint-Honoré, 75001 Paris, wpłacając na: CCP La Source N° 34 272 10 U.

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Billy Montigny	354 euros
Liévin	111 euros
Avion	178 euros
Calonne	162 euros
Bractwo Żywego Różańca:	
Billy	45 euros
Liévin, Calonne	45 euros
Avion	45 euros
Tradition et Avenir	45 euros
Razem	985 euros

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise, 263 bis, rue Saint-Honoré, 75001 Paris, wpłacając na: CCP 1268-75 N PARIS lub czekiem, zaznaczając: „Na Tydzień Miłosierdzia”.

ŚWIĘTO KONSTYTUCJI W LILLE - 9 MAJA

W tym roku tradycyjne obchody Święta Konstytucji odbędą się w Lille w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego, w czwartek 9 maja. Program przedstawia się następująco:

14.00 - Zbiórka przed konsulatem RP (boulevard Carnot),
14.30 - Pochód do pomnika poległych przy place Rihour, złożenie wieńców. Hymny narodowe wykona orkiestra „Echo” z Houdain.

15.00 - Uroczysta Msza św. w kościele Saint-Etienne (rue de l'Hôpital Militaire), koncelebrowana przez księży PMK pod przewodnictwem ks. Abp. Gérarda Defois, ordynariusza Lille.

16.30 - Akademia w teatrze Sebastopol (wstęp wolny). Występować będą dzieci z Krucjaty i z kursów języka polskiego, zespół Krokus z Roubaix-Lille, chór Tradycja i Przyszłość z Harnes oraz znany już wszystkim zespół Polonia z Douai.

Na uroczystości zaprasza prezes Kongresu Polonii Francuskiej

JAN PIOTR GRZESZCZYK



Polacy na Zachodzie

WIELKANOC W NORMANDII

Wyjątkowo uroczyste świętowała normandzka Polonia tegoroczne Święta Wielkanocne. Przede wszystkim zadbano o wystrój kościoła w Mondeville. Grób Pański przystrojony wiosenną zielenią, mimo smutku Wielkiego Piątku, zapowiadał radość Zmartwychwstania, nowego życia z nadejściem niedzielnego Alleluja!

Licznie zgromadzili się Polacy w niedzielny, wielkanocny poranek, by po uroczystej procesji zaśpiewać „Wesoły nam dziś dzień nastał”.

Mszę Świętą, wraz z duchowym opiekunem normandzkiej Polonii ks. Marianem Kurnytą, koncelebrował ks. Antoni Ołów, który przybył na krótki odpoczynek do rodziny mieszkającej w Caen. Była to dla normandzkich polonusów okazja spotkania się z polskim duszpasterzem, profesorem

na Uniwersytecie im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie i Seminarium Duchownego w Łomży. Ks. Antoni Ołów oprócz pracy naukowej i wychowawczej zaangażowany jest także duszpasterstwo Polaków na Białorusi. Opowiadał, jak mimo komunistycznej walki z religią zachowała się wiara w Boga i zmartwychwstanie Jego jednorodzonego Syna, Chrystusa. Na odległej Białorusi ludzie w trudnych warunkach, najczęściej na piechotę, pokonują dziesiątki kilometrów, by móc uczestniczyć we Mszy Świętej. Są spragnieni modlitwy i spotkania z katolickim księdzem. Uroczystości Wielkiego Tygodnia trwają tam po pięć godzin dziennie, by przygotować się na Wielką Noc Zmartwychwstania. Jakże oni doceniają fakt, że katolicki ksiądz może przyjechać i razem z nimi się modlić. Przecież przez

dziesiątki lat spotykali się po kryjomu, bez duszpasterza, by świętować Wielkanoc, za co narażali się na syberyjską zsyłkę. Wiara jest jednak silniejsza niż najokrutniejsze ludzkie systemy, a Dobra Nowina wciąż aktualna tak samo we Władystoku, Hawanie, Warszawie czy Paryżu.

Ks. prof. Antoni Ołów zachęcał też normandzką Polonię do systematycznego czytania Pisma Świętego. Jako biblista potwierdzał zgodność naukowych odkryć, zwłaszcza archeologicznych z treścią największego dzieła, jakim jest Pismo Święte Nowego i Starego Testamentu. Należy go jednak czytać z rozwagą i w mądry sposób, by móc pojąć jego rzeczywiste przesłanie, w tym o zmartwychwstałym Chrystusie.

Po Mszy Świętej ks. Marian Kurnyta zaprosił wszystkich do spotkania się przy święconym jajku i wielkanocnym żurku. Była to dobra okazja do złożenia sobie najlepszych życzeń, ale też chwila wspólnej rozmowy i radości bycia razem, z polską tradycją, na francuskiej ziemi.

F. L. CŹWIK



Listy do Redakcji

Droga Redakcjo!

Serdecznie dziękujemy za „Głos Katolicki” i życzymy

dużo sukcesu, satysfakcji z tak cennej pracy, jak redagowanie Waszego (naszego) tygodnika.

Na terenie Lille jest sporo młodzieży z Polski. Studenci i nie tylko. Przedstawiamy jednego z nich: Paweł Szustak, lat 24. Aktor, artysta malarz, poeta. Choć od niedawna mieszka w Lille, dał się już poznać w wyżej wymienionych dziedzinach.

W dniach 17-19 maja organizowana jest w Domu Towarzystwa Chrystusowego (9, rue Masurel) w Lille wystawa prac malarzskich artystów z regionu. Obok wystawianych obrazów, przewidziany jest wieczór poezji Pawła. Wraz z pozdrowieniami najlepsze życzenia przesyła

RADA DUSZPASTERSKA

PRZYJACIELOWI!

Jeśli potrafisz się cieszyć na widok kwiatu, uśmiechu, bawiącego się dziecka, jesteś bogatszy i szczęśliwszy od milionera, który ma wszystko, o czym tylko zamarzy, a mimo to nie jest zadowolony i nic go nie cieszy, bo jego własne bogactwo trzyma go na łańcuchach jak konia na parady.

ŻYCZENIA MŁODEGO POETY

Przyjmij każdy nowy dzień jako dar, jak prezent, a jeśli się uda - jak święto.

Nie wstawaj zbyt późno.

Spójrz w lustro, uśmiechnij się do siebie

i powiedz sam sobie - dzień dobry!

Wtedy potrafisz również innym powiedzieć dzień dobry!

Jeśli znasz składniki słońca, to możesz sam je sobie zrobić, tak jak przygotowuje się codziennie posiłki.

Weź dużą porcję dobroci, dodaj również sporą szczyptę cierpliwości, dla siebie i dla innych.

Nie zapominaj o szczypcie humoru,

aby przetrwać nieporozumienia, wmiszaj do tego wszystkiego

dobrą miarkę zapалу do pracy, dopraw wszystko szczyptą

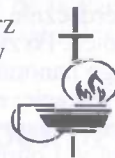
uśmiechu, a będziesz miał każdego dnia

Słońce.

Paweł Szustak
z Lille

Wielkanoc 2002

Dzielny i odważny żołnierz
Rzeczypospolitej, oddany
Sprawie patriotą, działacz
społeczny i polityk



Ś.P. ROTMISTRZ MARIAN FRANCISZEK RESPOND

ur. 1 VI 1921 w Kurowie (woj. lubelskie)
zmarł 28 III 2002 w Lozannie (Szwajcaria)

Po długiej, ciężkiej,
cierpliwie znoszonej chorobie,
zaopatrzonej Świętymi Sakramentami
udał się na Wieczną Wartę.

STOWARZYSZENIE POLSKICH KOMBATANTÓW
W SZWAJCARII

Association d'échanges culturels franco-polonais

Les Artistes

expose dans sa galerie

54, rue Legendre - Paris (tél. 01 43 80 96 80)

Geno
MALKOWSKI
peinture



Adam Piotr
TEPER
dessins

« VARIATIONS »

du 30 Avril au 1 Juin 2002
ouverture : 12-20h

Vernissage : Mardi, le 30 Avril à 18 h

26 KWIETNIA 2002 - 15. ROCZNICĘ ŚWIĘCEŃ OBCHODZI

KS. BOLESŁAW FRAN CZYSZYN

Z tej szczególnej okazji Rektor PMK we Francji

ks. prał. Stanisław Jeż

i Redakcja „Głosu Katolickiego”

składają Czci godnemu Jubilatowi

życzenia obfitych łask Bożych i wszelkiej pomyślności.

TV POLONIA

22 - 28. 04. 2002

PONIEDZIAŁEK 22.04.2002

6⁰⁰, 7⁴⁵ Kawa czy herbata 7³⁰ Od A do Z 8⁰⁰ Wiadomości 8¹¹ Pogoda 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8²⁵ Klan - serial 8⁵⁰ Czas na antyki 9¹⁰ Język filmu 9²⁵ Katalog zabytków 9⁵⁵ Tatarska baśń - film dok. 10³⁰ Od przedszkola do Opola 11⁰⁵ Wilki morskie - dla dzieci 11³⁰ Klan - serial 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Adam... tajemnice - film dok. 13⁰⁵ Rodzina Połanieckich - serial 14²⁵ Spór o Matejkę - film dok. 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ Czas na antyki 15³⁵ Język filmu 15⁵⁰ Katalog zabytków 16⁰⁰ Panorama 16²¹ Pogoda 16³⁰ Między Odrą a Renem 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁰ Zgadnij odpowiedź - dla dzieci 17³⁵ Południk 19-ty - dla dzieci 18⁰⁰ Wilki morskie - dla dzieci 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Klan - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Sportowy tydzień 21⁰⁰ Rodzina Połanieckich - serial 22¹⁵ Sprawa dla reportera 22⁴⁵ Ze sztuką na ty 23⁴⁵ Monitor 0⁰⁵ Sportowy flesz 0¹⁰ Rycerze i rabusie - serial 1⁰⁰ Ojczyzna-polszczyzna 1¹⁵ Przygód kilka wróbla Cwirka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sportowy flesz 2⁰⁰ Klan - serial 2³⁰ Rodzina Połanieckich - serial 3⁴⁵ Serce z węgla - serial dok. 4¹⁵ Dziennik tv J. Fedorowicza 4²⁵ Zaproszenie 4⁴⁵ Sportowy tydzień 5³⁵ Między Odrą a Renem

WTOREK 23.04.2002

6⁰⁰, 7⁴⁵ Kawa czy herbata 7³⁰ Gość Jedyńki 8⁰⁰ Wiadomości 8¹¹ Pogoda 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8²⁵ Klan - serial 8⁵⁰ Studnia - magazyn folkowy 9³⁵ Podróże kulinarne 10⁰⁰ Gwiazdociór polskiego sportu 10³⁰ Zgadnij odpowiedź - dla dzieci 10³⁵ Przygody Rozbójnika Rumcajsa - dla dzieci 10⁴⁰ Nie tylko dinozaury - dla dzieci 11⁰⁰ Tajemnica Sagali - serial 11³⁰ Klan - serial 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Sportowy tydzień 13¹⁵ Plebania - serial 13⁴⁵ Szansa na sukces 14⁴⁰ Ojczyzna-polszczyzna 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Extra Formacja Górali Beskidzkiej - reportaż 16⁰⁰ Panorama 16²² Pogoda 16³⁰ Raj - magazyn katolicki 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁰ Zgadnij odpowiedź - dla dzieci 17³⁵ Przygody Rozbójnika Rumcajsa - dla dzieci 17⁴⁰ Nie tylko dinozaury - dla dzieci 18⁰⁰ Tajemnica Sagali - serial 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Klan - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Marszałek Piłsudski - serial 21⁰⁰ Plebania - serial 21³⁰ Złote przeboje 22³⁰ 997-magazyn kryminalny 23⁰⁰ Forum 23⁴⁵ Monitor 0⁰⁵ Sportowy flesz 0¹⁰ Kolejka - Lista przebojów 0⁴⁰ Tylko Kaśka - serial 1¹⁵ Reksio 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sportowy flesz 2⁰⁰ Klan - serial 2³⁰ Plebania - serial 3⁰⁰ Zapalniczka - film fab. 4⁰⁰ Gwiazdociór polskiego sportu 4³⁰ Marszałek Piłsudski - serial 5³⁰ 997-magazyn kryminalny

ŚRODA 24.04.2002

6⁰⁰, 7⁴⁵ Kawa czy herbata 7³⁰ Gość Jedyńki 8⁰⁰ Wiadomości 8¹¹ Pogoda 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8²⁵ Klan - serial 8⁵⁰ Rozmowy na nowy wiek 9²⁰ Przyrodnicy 9⁴⁰ Forum 10³⁰ Drzwi do lasu - dla dzieci 11⁰⁰ Trzy misie - dla dzieci 11³⁰ Klan - serial 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Marszałek Piłsudski - serial 13¹⁵ Wielki bieg - film

fab. 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Rozmowy na nowy wiek 15⁴⁰ Przyrodnicy 16⁰⁰ Panorama 16²² Pogoda 16³⁰ „Metro” - film dok. 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁰ Drzwi do lasu - dla dzieci 18⁰⁰ Trzy misie - dla dzieci 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Klan - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Wieści polonijne 20¹⁵ Dalecy - Bliscy 20⁴⁰ Polskie smaki 21⁰⁰ Wielki bieg - film fab. 22⁵⁵ Linia specjalna 23⁴⁵ Monitor 0⁰⁵ Sportowy flesz 0¹⁰ Zespół „Zuki” 0⁵⁰ Karino - serial 1¹⁵ Kocur Wawrzyniec i Przyjaciele 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sportowy flesz 2⁰⁰ Klan - serial 2³⁰ W klatce - film fab. 4⁴⁰ Wieści polonijne 4⁵⁵ Dalecy - Bliscy 5²⁰ Polskie smaki 5³⁵ „Metro” - film dok.

CZWARTEK 25.04.2002

6⁰⁰, 7⁴⁵ Kawa czy herbata 7³⁰ Gość Jedyńki 8⁰⁰ Wiadomości 8¹¹ Pogoda 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8²⁵ Złotopolscy - serial 8⁵⁰ 360 stopni dookoła ciała - magazyn medyczny 9¹⁰ Kwadrans z medycyną 9²⁵ Literatura Polska od A do Z 9⁴⁰ Linia specjalna 10³⁰ Zgadnij odpowiedź - dla dzieci 10³⁵ Przygody Rozbójnika Rumcajsa 10⁴⁰ Kolorowe nutki - dla dzieci 10⁵⁰ Dzieło arcydzieło - dla dzieci 11⁰⁰ Tropiciiele gwiazd - serial 11³⁰ Złotopolscy - serial 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Wieści polonijne 12³⁰ Dalecy - Bliscy 12⁵⁵ Polskie smaki 13¹⁵ Teatr: Zabawa w morderstwo 14³⁰ Program rozrywkowy 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ 360 stopni dookoła ciała - magazyn medyczny 15³⁰ Kwadrans z medycyną 15⁴⁵ Literatura Polska od A do Z 16⁰⁰ Panorama 16²³ Pogoda 16³⁰ Nie tylko dla komandosów 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁰ Przygody dzielnego Sylvana 18⁰⁰ Tropiciiele gwiazd - serial 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Złotopolscy - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Polaków portret własny 20²⁵ Ludzie listy piszą 20⁴⁵ Forum Polonijne 21⁰⁰ Teatr: Zabawa w morderstwo 22¹⁵ Krakowskie Portrety Muzyczne 23⁰⁰ Tygodnik polityczny Jedyńki 23⁴⁵ Monitor 0⁰⁵ Sportowy flesz 0¹⁰ Euroexpress 0²⁵ Pegaz - magazyn kulturalny 0⁵⁰ Przygody dzielnego Sylvana 1¹⁵ Film pod straszonym tytułem 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sportowy flesz 2⁰⁰ Złotopolscy - serial 2³⁰ Teatr: Zabawa w morderstwo 3⁴⁵ Łańcut '96 4⁴⁰ Polaków portret własny 5⁰⁵ Ludzie listy piszą 5²⁵ Forum Polonijne 5⁴⁰ Nie tylko dla komandosów

PIĄTEK 26.04.2002

6⁰⁰, 7⁴⁵ Kawa czy herbata 7³⁰ Gość Jedyńki 8⁰⁰ Wiadomości 8¹¹ Pogoda 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8²⁵ Złotopolscy - serial 8⁵⁰ Mistrzowie: Profesor A. Mączak 9¹⁵ Z lamusa techniki 9²⁵ Parnas Literacki: W. Kadłubek 9³⁵ Tygodnik polityczny Jedyńki 10³⁰ Budzik - dla dzieci 11⁰⁰ Hrabia Kaczula - dla dzieci 11³⁰ Złotopolscy - serial 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Polaków portret własny 13⁰⁰ Forum Polonijne 13¹⁵ Wieży krwi - serial 14⁰⁰ Hity satelity 14¹⁵ Wieczór z Jagielskim 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ Mistrzowie: Profesor A. Mączak 15⁴⁰ Z lamusa techniki: Ford 15⁵⁰ Parnas Literacki: W. Kadłubek 16⁰⁰ Panorama 16¹⁴ Pogoda 16³⁰ Pegaz - magazyn kulturalny 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁰ Hity satelity 17⁴⁵ Nie tylko o... 18⁰⁰ Hrabia Kaczula - dla dzieci 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Złotopolscy - serial 19¹⁵ Dobra-

nocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Wieści polonijne 20¹⁵ Zaproszenie 20⁴⁰ Mówi się - poradnik 21⁰⁰ Wieży krwi - serial 21⁴⁵ Nie tylko o... 22⁰⁰ Benefis Iwony Bielskiej 23⁰⁰ Porozmawiajmy 0⁰⁰ Monitor 0²⁰ Sportowy flesz 0²⁵ Hity satelity 0⁴⁰ Od przedszkola do Opola 1¹⁵ Miś Uszatek 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sportowy flesz 2⁰⁰ Złotopolscy - serial 2³⁰ Wieży krwi - serial 3³⁰ Kolejka - Lista przebojów 4⁰⁰ Kawaleria powietrzna 4³⁰ Wieści polonijne 4⁴⁵ Zaproszenie 5⁰⁵ Mówi się - poradnik 5³⁰ Podróże kulinarne

SOBOTA 27.04.2002

6⁰⁰ Na dobre i na złe - serial 7⁰⁰ Echa tygodnia 7³⁰ Pegaz - magazyn kulturalny 8⁰⁰ Wiadomości 8¹⁰ Franciszek muzykant - film dok. 8³⁵ Malarstwo na szkłe 8⁴⁰ Ziarno - program katolicki 9⁰⁵ 5-10-15 - dla dzieci 9⁴⁵ Pandora i Platon - serial 10¹⁵ Kurier z Waszyngtonu 10⁴⁵ Wieści polonijne 11⁰⁰ Zaproszenie 11²⁰ Mówi się - poradnik 11⁴⁵ Klan (3) - serial 13⁰⁰ Wiadomości 13¹⁵ Alternatywy 4 - serial 14¹⁵ Od przedszkola do Opola 14⁵⁰ Ludzie listy piszą 15¹⁰ Podróże kulinarne 15³⁵ Wojna domowa - serial 16²⁵ Kurier z Waszyngtonu 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁰ Na dobre i na złe - serial 18²² Pogoda 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Zaproszenie 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Pogoda 19⁵³ Sport 20⁰⁰ Alternatywy 4 - serial 21⁰⁰ Złote przeboje 22⁰⁰ Wieczór z Jagielskim 22⁴⁰ Herbatka u Tacka 23³⁵ Co Pani na to? 0⁰⁵ Nie tylko o... 0²⁰ Na dobre i na złe - serial 1¹⁵ Przygody Misia Colagola 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁰ Pogoda 1⁵² Sport 2⁰⁰ Klan (3) - serial 3¹⁵ Hity satelity 3³⁰ Alternatywy 4 4³⁰ Herbatka u Tacka 5²⁵ Kurier z Waszyngtonu 5⁵⁵ Co Pani na to?

NIEDZIELA 28.04.2002

6²⁵ M jak miłość - serial 7¹⁰ Słowo na niedzielę 7¹⁵ Sielska kapela weselna 7³⁰ Kolorowy świat Felicji Curylowej - reportaż 7⁴⁵ Sensacje XX wieku 8⁴⁵ Niedzielne muzykowanie 9¹⁵ Judel gra na skrzypcach - komedia 10¹⁵ Ojczyzna-polszczyzna 10³⁰ Opowieści z Nowego Testamentu - serial 11⁰⁰ Złotopolscy (2) - serial 12⁰⁰ Aniol Pański 12¹⁰ Czasy - magazyn katolicki 12²⁵ Madonny polskie 13⁰⁰ Msza Święta z kościoła św. Michała Archanioła w Domachowie 14¹⁰ Cztery pancerni i pies - serial 15¹⁰ Graj z Kuroniem 15⁴⁰ Szept prowincjonalny 16¹⁰ Sensacje XX wieku 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Dziennik tv J. Fedorowicza 17³⁰ M jak miłość - serial 18²² Pogoda 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Kochamy polskie seriale - teleturniej 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Pogoda 19⁵² Sport 20⁰⁰ Młode wilki - film fab. 21³⁵ Szansa na sukces 22³⁰ Opowieść o Józefie Szwejku i jego drodze na front 23⁰⁰ Magazyn piłkarski „Gol” 23⁵⁵ Graj z Kuroniem 0²⁰ M jak miłość - serial 1¹⁵ Przygody Bolka i Lolka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁰ Pogoda 1⁵² Sport 2⁰⁰ Złotopolscy (2) - serial 2⁵⁰ Wieczór z Jagielskim 3³⁰ Młode wilki - film fab. 5⁰⁵ Benefis Iwony Bielskiej



Przypominamy Państwu częstotliwości i godziny nadawania Radia Maryja na falach krótkich: od poniedziałku do soboty od 7⁰⁰ do 9¹⁵, w niedzielę od 8⁰⁰ do 10⁰⁰ w paśmie 19 m na częstotliwości 15450 kHz; codziennie od 17⁰⁰ do 21³⁰ w paśmie 25 m na częstotliwości 12010 kHz, a od 21³⁰ do 24⁰⁰ w paśmie 41m na częstotliwości 7380 kHz.

ECOLE „NAZARETH”
COURS PRIVÉ d'ENSEIGNEMENT SUPÉRIEUR
 11 LAT DOŚWIADCZENIA W PARYŻU; KADRA FRANCUSKO-POLSKICH PROFESORÓW
 Zajęcia poranne - 31, rue Jean Goujon - Paris 8;
 Kursy intensywne, popołudniowe i sobotnie
 Zajęcia wieczorne 3 razy w tygodniu - 68, rue d'Assas - Paryż 6.
 Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego.
 Przygotowujemy do egzaminu państwowego DELF i DALF.
 Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom.
 Małe grupy - atrakcyjne ceny - dogodny dojazd
 Nowe Grupy od 10 KWIETNIA.

ZAPISY: 01 43 05 83 15; 01 43 03 38 33; 01 64 21 39 54

SOCIÉTÉ S.E.R.
PROponujemy SPRZEDAŻ I WSTAWIANIE OKIEN
 na wymiar z pcv, drewna i aluminium.
INSTALUJEMY WERANDY,
ZAMKNIĘCIA BALKONÓW, ŻALUZJE, WOLETY.
 Dysponujemy dużym wyborem okazjnych okien
 o bardzo niskich cenach.
 Gwarantujemy solidność oraz fachowość wykonania.
 Kontakt: 01 47 31 87 17; 06 11 10 02 36.


DOBRCZE PROSPERUJĄCA
FIRMA OCHRONIARSKA
DE VIRIS INTERNATIONAL
 ZATRUDNI ODPOWIEDZIALNE
 I KOMPETENTNE OSOBY
 ZUREGULOWANYM POBYTEM
 WE FRANCJI
TEL. 01 45 09 44 51; 06 16 19 04 20.

TANIE BILETY LOTNICZE DO POLSKI
 I DO INNYCH KRAJÓW ŚWIATA
 W AGENCJI CREATIVE TOUR
CREATIVE TOUR TEL. 01 53 39 16 16
 PO POLSKU: PANI ALICJA WE WTORKI I PIĄTKI OD 10⁰⁰ DO 12³⁰
 EN FRANÇAIS: M. WILLIAM MARVEN 10h-18h30, SAM. 10h-13h30

PODRÓŻE DO POLSKI:

* **EXPRESS-BUS** - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI, BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ.
 TEL. 06 80 18 94 31; 01 48 02 41 25.

* **IZABELL** - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. TEL. 01 41 71 12 79; 06 17 78 14 13.

* **LUXSUS** - PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI - OLSZYNA, WROCŁAW, KATOWICE, KRAKÓW, RZESZÓW.
 TEL. 01 48 22 45 26; 06 62 75 50 06; (00 48 12) 284 12 50.

MERC-BUS - PROponuje PRZEJAZDY DO POLSKI POŁUDNIOWEJ.
 TEL. 01 43 34 56 07.

* **EUROKAR** - AUTOKAREM CODZIENNIE DO POLSKI -
 TEL. 06 88 43 40 97 ORAZ 01 47 39 58 09.

M.G.N.
ZATRUDNI FACHOWCÓW BUDOWLANYCH
TEL. 06 16 29 78 17; FAX 01 48 34 22 06.

UWAGA: Drobne ogłoszenia w G.K. - 0,8 Euro/słowo;
 przy powtórzeniach - od trzeciego razu - 0,5 Euro/słowo.

REGULARNE LINIE AUTOKAROWE



FRANCJA ↔ POLSKA

Z PARYŻA - LENS (BILLY) - LILLE
do

BIAŁYSTOK *	ŁÓDŹ *	SŁUPSK
ELBLĄG *	LUBLIN	SZCZECIN
GDANSK	MALBORK *	TARNÓW *
GDYNIA	OPOLE *	TCZEW *
GLIWICE *	POTRÓW TRYB.	WARSZAWA *
JAROSŁAW *	POZNAŃ *	WROCŁAW *
KALISZ	PRZEMYŚL *	ZAMBRÓW *
KATOWICE *	PRZEWORSK *	ZAMOŚĆ
KONIN *	PULAWY	ZIELONA GÓRA *
KOSZALIN	RADOM	
KRAKÓW *	RZESZÓW *	

* Połączenia z Warszawy, Krakowa i Gdańska

* - WYJAZD CODZIENNIE OPRÓCZ PONIEDZIAŁKU

FRANCJA ↔ UKRAINA

Z PARYŻA - LILLE

do

L'VIV - RIVNE - GYTOMYR - KYIV

WSZELKIE INFORMACJE (RENSEIGNEMENTS)

PARIS 75010 Tél. 01 42 80 95 60 93, rue de Maubeuge (M ^e Gare du Nord) Fax: 01 42 80 95 59	LILLE 59800 Tél. 03 28 36 53 53 7, place Saint-Hubert Fax: 03 28 36 53 54	BILLY-MONTIGNY 62420 Tél. 03 21 20 22 75 147, Av. de la République Fax: 03 21 49 68 40
---	--	---

Site internet: www.voyages-baudart.fr
INSTITUT FRANCE-EUROPE CONNEXION
KURSY JEZYKA FRANCUSKIEGO

- kursy zwykłe (2 lub 3 razy w tygodniu)
- kursy intensywne (5 razy w tygodniu)
- intensywny kurs w sobotę
- kursy „Jeune fille au pair”
- kursy w ramach kształcenia zawodowego (formation continue)
- przygotowanie do egzaminów DELF i DALF
- kursy letnie

WYSOKA JAKOŚĆ /CENA: od 78 euro za miesiąc

5, rue Sthrau - 75013 Paris

SEKRETARIAT OTWARTY CODZIENNIE



od godz. 10 do godz. 13 i od godz. 15 do godz. 19;

ZAPISY PRZEZ CAŁY ROK.

TEL./FAX 01 44 24 05 66

Site Internet: <http://ifec.free.fr>; E-mail: ifec@free.fr

* **RECHERCHE OUVRIER AGRICOLE**
POUR RAMASSAGE FRUITS DE MAI A AOUT
REGION VALENCE (DROME)
TEL./FAX: 04 75 84 70 01 - LE SOIR.

 **KRAKUS**  - NOWY SKLEP POLSKI

(WIELKI WYBÓR WĘDLIN)

44, rue Pelleport, 75020 Paris

(metro: Pelleport lub Porte de Bagnolet) Tel. 01 43 64 09 55.

Godziny otwarcia: od wtorku do soboty 10⁰⁰ - 13⁰⁰ i 15⁰⁰ - 19⁰⁰;

w niedziele: PRZY KOŚCIELE POLSKIM

(263 bis, rue St-Honoré - 75001 Paris) w godz. 9⁰⁰ - 18⁰⁰.

PISANIE PODAŃ; LISTÓW ADMINISTRACYJNYCH
TEL. 01 45 26 16 53.

SPECJALNA PROMOCJA DO 22 MARCA 2002

Z OKAZJI 10-LECIA REGULARNYCH LINII DO POLSKI
250-TYSIĘCZNY PASAŻER OTRZYMA
ROZNY BILET BEZPŁATNY
AUTOKAREM DO POLSKI

**Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING
AUTOKAREM DO 34 MIAST W POLSCE**

Białystok,	Gliwice,	Mielec,	Wola,
Bolesławiec,	Grudziądz,	Opatów,	Tarnobrzeg,
Bydgoszcz,	Jędrzejów,	Opole,	Tarnów,
Częstochowa,	Katowice,	Poznań,	Tczew,
Dębica,	Kielce,	Rzeszów,	Toruń,
Gdańsk,	Kolbuszowa,	Sandomierz,	Warszawa,
Gdynia,	Kraków,	Sopot,	Wrocław.
Gniezno,	Legnica,	Stalowa	

SAMOLOTY DO POLSKI I DO INNYCH KRAJÓW ŚWIATA

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI,
PRZESYŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE
252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M° CONCORDE

*OTWARTE 7 DNI W TYGODNIU***PORADY PRAWNE - TŁUMACZENIA:**

* Stanisław Bocianowski, dr prawa międzynarodowego, ekspert
sądowy - tłumacz przysięgły -
105 bis, bd de Grenelle, 75015 PARIS,
tel./fax 01 43 06 00 70 lub tel. komórkowy 06 17 98 60 20.
Sprawy prawne w w Polsce: małżeńskie, renty,
odszkodowania, spadki itp.

SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK

J. Tomikowski (mówiący po polsku)
1, rue Duvergier, 75019 Paris, M° Crimée
tel. 01 40 34 89 78 lub 06 80 01 94 06.

PSYCHOLOG-TERAPEUTA: TEL. 01 45 88 58 60

udziela pomocy w przypadku:
PROBLEMÓW ŻYCIOWYCH;
DEPRESJI; CIĘŻKICH CHOROÓB; ŻAŁOBY.

**PIERZYNY - KOŁDRY PUCHOWE - PODUSZKI.
NISKIE CENY. T. 03 21 37 00 37.****NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 10.04.2002****GŁOS
KATOLICKI**

Wydawca: Polska Misja Katolicka we Francji (tel. 01 55 35 32 32)

Adres Redakcji:

263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS

tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31

fax 01 55 35 32 29; CCP 12 777 08 U PARIS

http://perso.club-internet.fr/vkat; e-mail: vkat@club-internet.fr

Dyrektor publikacji: Ks. Rektor Stanisław Jeż. Redaktor: Paweł Osikowski.

Zespół: ks. Tadeusz Domżał, s. Angela J. Piętał Sł. NSJ.

Opracowanie graficzne: Stanisław Wójcikowski.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: INDICA - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32.

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 185 FF (28,20€), rok - 350 FF (53,36€); CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 1350 FB, rok - 2390 FB; ks. Bronisław Dejneka -
rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11Niemcy: pół roku - 64 DM, rok - 117 DM; Commerzbank Hannover:
BLZ 250 400 66 Głos Katolicki, konto nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593

**Copernic**

PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV

COPERNIC

6, rue des Immeubles Industriels
75011 Paris (M° Nation)
tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC

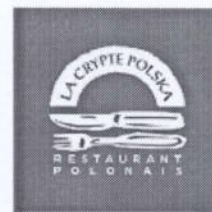
116, Bld Vivier Merle
69003 Lyon
tel. 04 72 60 04 56

LICENCJONOWANE LINIE**I. NOWA LINIA Z KOMFORTEM PIERWSZEJ KLASY******

ANGERS - TOURS - ORLEANS - PARIS - POZNAŃ - BYDGOSZCZ -
TORUŃ - WŁOCŁAWEK - WARSZAWA - WROCŁAW

wyjazd z Francji: w każdą niedzielę; powrót z Polski: w każdy piątek

ABONAMENT (styczeń-grudzień2002):

4 voyages Aller/Retour - 5^{ème} voyage: - 50%**II. LINIA: PARIS - ODESSA - PARIS****i PARIS - KIEV - DONEYCK - PARIS**codzienne wyjazdy oprócz poniedziałków - komfortowe autokary
z pilotemFRANCJA: PARIS - przez Lens, Billy-Montigny, Lille,
LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg, BesançonPOLSKA: Poznań, Łódź, Warszawa, Zielona Góra, Wrocław,
Opole, Gliwice, Katowice, Kraków, Tarnów, Rzeszów,
Konin, Koszalin, Piotrków Tryb., Radom, Puławy, Lublin,
Zamość, Szczecin, Koszalin, Słupsk, Gdynia, Gdańsk.Sprzedaż: GRANDES MARQUES - TV, HIFI i art. gosp. domowego
-5, -10, -15, -20% w porównaniu z cenami w sklepach**PACZKI DO POLSKI - (zbiórka na terenie całej Francji)**Odbiory paczek z domu klienta w Paryżu i okolicach. Tel. 01 40 09 03 43
Wyjazdy w poniedziałki - dostawa do rąk własnych adresata.**RESTAURACJA POLSKA**Serdecznie zapraszamy
do klimatyzowanej, XVII-wiecznej krypty
polskiego kościoła -263 bis, rue Saint-Honoré w Paryżu
(tel. 01 42 60 43 33) M° Concorde, Madeleine
- na dania znakomitej staropolskiej kuchni.
Zapewniamy szybką obsługę i miłą atmosferę.
Organizujemy okolicznościowe przyjęcia.Godziny otwarcia: od wtorku do soboty: 12.00 - 15.00 i 19.00 - 22.00
w niedzielę: 12.00 - 23.00**BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ
W. A. KOCZOROWSKI**Ekspert sądowy - tłumacz przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry
lub

4, villa Juge, 75015 Paris (M° Dupleix)

tel./fax 01 46 60 45 51 lub 06 07 71 52 90; (e-mail: wakocz@aol.com).

Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach i
urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.**KUPON PRENUMERATY
(ABONNEMENT)** PIERWSZA PRENUMERATA/ABONNEMENT/

Głos Katolicki - Voix Catholique

263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS

 Odnowienie abonamentu (renouvellement) Rok (53,40€) Pół roku (28,30€) Przyjaciele G.K. (65,60 €) Czekałem CCP 12777 08 U Paris Gotówką

Nazwisko:.....

Imię:.....

Adres:.....

.....

.....

Tel.....

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

TYM RAZEM W GALERII GK OBLĘŻENIE... GDAŃSKA

(szczegóły
wewnątrz numeru)



Dzwonić taniej do POLSKI i po całym ŚWIECIE

(CZAS KOMUNIKACJI NA KARCIE ZA 15€)

POLSKA	3h12	AUSTRALIA	5h33
POLSKA GSM	1h30	AUSTRIA	5h03
NIEMCY	7h34	BELGIA	
USA	7h34	DANIA	
FRANCJA	7h14	HISZPANIA	
KANADA	6h40	WŁOCHY	
ANGLIA		NORWEGIA	

POSZUKUJEMY DYSTRYBUTORÓW KART W CAŁEJ FRANCJI

01 45 53 94 48 iradium@iradium.fr www.iradium.fr

Obsługa polskich Klientów : 7 dni w tygodniu od 9:00 do 21:00 (informacje, rachunki, ceny)
lub u dystrybutora kart

SPRZEDAŻ WYSYŁKOWA : Zakup minimum 2 kart. Czeki kierować na IRADIUM SA 111, avenue Victor Hugo 75116 Paris



IRADIUM[®]
Une Technologie d'avance

RCS PARIS B 423 129 785